

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15

GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ras Desta wzięty do niewoli i -- rozstrzelany

Paryż, 25. 2. PAT. Havas donosi z Rzymu: Nadeszła tu wiadomość o śmierci Rasa Desty. Zginął on w starciu z kolumną włoską, która ścigała niedobitków oddziału w okolicy jezior południowych.

Addis Abeba, 25. 2. PAT. Agencja Stefani donosi: Ras Desta został podczas utarczki w obszarze wielkich jezior wzięty do niewoli i rozstrzelany. Swego czasu Ras Desta, chcąc wprowadzić w błąd Włochów, objawił chęć zgłoszenia uległości, następnie jednak stanął na czele buntowniczych oddziałów. (Ras Desta był zięciem negusa Haile Selassie i wedle wczorajszych doniesień miał reprezentować negusa na uroczystościach koronacyjnych w Londynie — Red.)

Rocznica imperium włoskiego

Rzym, 25. 2. PAT. W dniu 9 marca, jako w rocznicę utworzenia imperium włoskiego, odbędzie się w Rzymie wielka rewia wojskowa

przy udziale wszystkich formacji wojskowych, które brały udział w walkach w Abisynii.

„Taktowne“ zapytanie Mussoliniego

Londyn, 25. 2. PAT. „Daily Express“ donosi z Rzymu, że Mussolini polecił ambasadorowi Grandi'emu zapytać się w sposób taktowny, czy Heile Selassie zaproszony został na koronację króla Jerzego jako cesarz Abisynii, czy też tylko jako dawny cesarz. O ile zaproszenie zostało wystosowane do cesarza Abisynii, to Włochy musiałyby to potraktować jako poważny afront. Na ogół w Rzymie przeważała na tendencja unikania otwartego sporu z W. Brytanią. O ile więc Wielka Brytania wyjaśni, że zaproszenie jest tylko aktem grzeczności, to uważane byłoby to za wystarczające.

Londyn, 25. 2. PAT. Ministerstwo lotnictwa wydało zakaz przelotu samolotów w dniu koronacji nad Londynem, w promieniu 5 mil od pałacu Buckingham. Zakaz obowiązuje od północy 11 maja do północy 12 maja

Sowiety przestają interesować się wojną hiszpańską

Moskwa, 25. 2. PAT. Prasa sowiecka poświęca coraz mniej miejsca wypadkom w Hiszpanii. Komunikaty z frontu hiszpańskiego zamieszczane są na mniej widocznych miejscach. Jeżeli przedtem prasa sowiecka dążyła do szerokiego zainteresowania opinii publicznej wypadkami hiszpańskimi, to teraz daje się zauważyć tendencja wręcz odwrotna. Liczne przedtem głosy opinii publicznej o wojnie w Hiszpanii zniknęły prawie całkowicie ze szpalt prasy sowieckiej.

Komunikat wojsk rządowych

Gijon, 25. 2. PAT. Komunikat rządowy donosi: Na odcinku Lugones zaatakowały w dniu

wczorajszym wojska rządowe fabrykę broni w Lavega. Fabryka ostrzeliwana była ze wszystkich stron przez karabiny maszynowe oddziałów „Dinamiteros“. W akcji brała również udział artyleria rządowa, pod której ogniem znalazły się również pozycje nieprzyjacielskie w miejscowości Devillar. Operacje na odcinkach tych trwały do zapadnięcia mroku. Lotnictwo rządowe współdziałało z akcją wojsk lądowych pod Oviedo, bombardując miejscowość St. Esteban Depravia.

Poległ syn Miguela de Unamuno

Londyn, 25. 2. PAT. Korespondent „Times'a“ w depeszy z Walencji donosi o śmierci Don Ramona de Unamuno, syna zmarłego niedawno w Salamance słynnego pisarza hiszpańskiego Miguela Unamuno. Don Ramon Unamuno poległ nad rzeką Jarama.

Przed definitywnym zatwierdzeniem planu kontroli

Londyn, 25. 2. PAT. Dziś o godz. 16.30 zebrał się w Foreign Office podkomitet nieinterwencji. Jak się zdaje, zamiarem podkomitetu jest doprowadzenie w dniu dzisiejszym do końca planu kontroli morskiej i lądowej. Nie jest również wykluczone, że w ciągu popołudnia nadejdzie odpowiedź Sowieców, czy zgadzają się na przydzielony im odcinek kontroli w Zatoce Biskajskiej.

Drugie polowanie reprezentacyjne

Warszawa, 25. 2. PAT. Dnia 27 i 28 b. m. odbędzie się w Białowieży polowanie reprezentacyjne z udziałem pana Prezydenta R. P. W polowaniu uczestniczyć będzie prezydent Senatu gdańskiego p. Greiser. Z korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie, przyjeżdżają na polowanie ambasador St. Zjednoczonych p. Cudahy, ambasador Francji p. Noel i poseł rumuński p. Zamfirescu.

Warszawa, 25. 2. (Sin). Dziś wieczorem albo jutro rano przyjeżdża do Warszawy prezydent senatu gdańskiego Greiser. Uda on się do Białowieży, gdzie weźmie udział w polowaniu.

Marszałkowa Piłsudska lustruje Komitet Z. P. B. w Wilnie

Wilno, 25. 2. PAT. W dniu dzisiejszym wojewódzki obywatelski komitet z mowej pomocy bezrobotnym w Wilnie zaszczyliła swą obecnością pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska. Pani Marszałkowa, jako przewodnicząca komisji rewizyjnej ogólnopolskiego komitetu, interesuje się aktualnymi sprawami komitetu, szczególnie dotyczącymi zbiórki pieniężnej i materiałowej.

Lustracja trwała od godz. 9 do 14-15. Podczas lustracji był obecny wojewoda Bociański i członkowie prezydium komitetu. Po przeprowadzonej lustracji pani Marszałkowa złożyła podpisy w księgach komitetu.

Prof. B. Wóytowicz otrzyma nagrodę muzyczną

Warszawa, 25. 2. PAT. Jury państwowej nagrody muzycznej w składzie: przewodniczący prof. Kaz. Sikowski i członkowie: dr. Stefan Lidzki-Siedziński, prof. Jerzy Lefeld, prof. Dezyderiusz Danczowski i Michał Kondracki, na posiedzeniu w dniu 25 bm. uchwaliło jednogłośnie wystąpić z wnioskiem o przyznanie nagrody muzycznej za rok 1937 prof. Bolesławowi Wóytowiczowi. W motywach wniosku czytamy:

W poważnym dorobku twórczym prof. Wóytowicza figuruje m. in. monumentalne dzieło orkiestralne „poemat żałobny“ powstały pod wpływem wrażenia pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. Szereg utworów Wóytowicza, jak „Concertino“, „Suita Komce Śwa“, „Kantata Dziecęca“, zdobyły sobie także uznanie zagranicy. Język muzyczny Wóytowicza, oparty na pierwiastkach polskich, przemawia również do obcych, a technika kompozytorska stoi na poziomie europejskim. Jako pianiści Wóytowicz wykazuje wysoką klasę odtwórczą. Z zapałem i pożytkiem oddaje się również pracy społecznej na polu muzyki.

Decyzja sądu konkursowego podlega aprobacji p. ministra W. R. i O. P. Nagroda wynosi zł. 5.000.

Podkomitet zajmie się również sprawami drugorzędowymi, dotyczącymi stosowania planu kontroli oraz jego organizacji i funkcjonowania.

JARMARK WYSPRZEDAŻOWY

Juliusz Nacht, Kraków, Stradom 5

Oto kilka cen dla przykładu:

100 kociołków dziesięcocyfrowych, walmianych double (zamiast 12—)	5.50
800 ręczników frotte (zamiast 180)	0.98
500 swetrów damskich walmianych, zamszowanych z najlepszych gatunków w szach szlachetnych	1.90
200 fartuszków dziesięcocyfrowych	3.00
250 „ „ damskich, białych z koronką	6.00
1 kociołkowy	0.65
	1.—

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Clearing polsko-palestyński

I.

Clearing między Polską a Palestyną jest na razie — teorią. Szczegóły nie zostały jeszcze wyświetlone, nie mamy dotąd konkretnego wyobrażenia o tym. Mówi się więc o tej sprawie jedynie w sensie — akademickim.

A materiałów nabierało się sporo. Zaszły już wypadki podobne, istnieje paralela z umowami, zawartymi z innymi państwami, istnieje bilans handlowy, statystyka polsko-palestyńskiego importu i eksportu, prognozy o pojemności rynku polskiego i palestyńskiego na przyszłość, pewne dane o ciężarunku prywatnego polskiego kapitału ku Palestynie i — jak zwykle — proroctwa bez liku, proroctwa o Palestynie, o Żydach w ogóle, a o Żydach polskich w szczególności.

Materiały teoretyczne — poza terenem teoretycznej nauki, jak np. matematyki — mają małe znaczenie dla praktyki. Znaczenie ich jest jeszcze mniejsze, jeśli chodzi o zagadnienie ekonomiczne. Żyjemy w świecie ekonomicznym, który istnieje na przekór wszelkim świętym zasadom o pieniądzu i o towarze. Szczególnie mało zaś znaczą teoretyczne materiały, jeśli chodzi o żydowską ekonomikę, skoro w ogóle taka istnieje. Nie my bowiem, Żydzi, ustalamy czynniki naszej gospodarki.

Powiadają, że istnieje dwojaki rodzaj kłamstwa: Kłamstwo zwyczajne i — statystyka. Pytanie jeszcze, czy to słuszne, ale jeśli chodzi o nasze zagadnienia ekonomiczne, to zapewne kryje się w tym dużo, prawdy.

A jednak te właśnie statystyki, te bilanse i diagnozy rynków zbytu, stanowią tło, na którym tworzy się wyobrażenie o clearingu polsko-palestyńskim. I jedynie na podstawie tego materiału można słusznie sformułować te wszystkie zagadnienia, jakie z clearingiem się łączą.

Nie wierzę, by znalazł się już obecnie ktoś, któryby mógł na nasze pytanie udzielić odpowiedzi. Ale sądzę, że właściwie sformułowane pytanie, zawiera już w sobie połowę odpowiedzi.

II.

Pierwsze pytanie brzmi:

Co stanowi podstawę układu? Jakimi funduszami chce się dysponować? Wśród jakich warunków Żydzi polscy będą mogli wywozić swe kapitały do Palestyny?

Na to znajdujemy odpowiedź w oświadczeniu dra F. Rottenstreicha, że chce się dysponować przede wszystkim tym kapitałem, jaki Palestyna wydaje na polskie towary, a następnie tymi pieniędzmi, które przychodzą z Palestyny do Polski w charakterze zapomóg dla biednych krewnych.

Ile to obecnie wynosi, ile pieniędzy wysyła Palestyna do Polski — o tym informują nas bilanse handlowe i — w pewnej mierze — rachunki P. K. O.

W tym świetle, pieniądze przysyłane z Palestyny jako zasiłek i pomoc dla biednej rodziny, wynoszą około 200.000 funtów rocznie. Był nawet czas — dwa lata temu — kiedy wymieniano sumę dwa razy większą.

Jeśli chodzi o zakup towarów polskich, to w r. 1935 wydano na to około 800.000 funtów, to znaczy przeszło 20.000.000 złotych. Ale był to rok wyjątkowy. O jeden rok wcześniej zakupiono w Polsce towarów za 475.000 funtów, a jeszcze wcześniej tylko za 289.000. Rok 1936 wrócił raczej do normy z owych lat poprzednich i nie osiągnął tej nadzwyczajnie wysokiej cyfry z r. 1935. I jakkolwiek do tej chwili nie rozporządzamy jeszcze dokładną statystyką, to jednak oblicza się, iż w pierwszych 11-tu miesiącach ostatniego roku, zakupiła Palestyna w Polsce towarów za 388.000 funtów.

Gdyby zatem można było sądzić — teoretycznie — na podstawie obecnych obrotów pieniężnych między Palestyną a Polską, okazało by się, że zapomogi wraz z importem wynoszą łącznie kwotę około 600.000 funtów, czyli ponad 16 milionów złotych.

Poza tym należy naturalnie wziąć w rachubę również wysokość palestyńskiego eksportu do Polski, w pierwszym rzędzie — pomarań-

cze. Tu, w przeciwieństwie do importu z Polski do Palestyny, wysokość sumy pozostała nieruchoma w ciągu ostatnich dwóch lat. W r. 1935 Polska zakupiła w Palestynie za 122.000 funtów, a w przeciągu 11-tu pierwszych miesięcy r. 1936, omal że dokładnie tak samo, mianowicie za 109.000 funtów.

Te oto cyfry stanowią zatem jak gdyby teoretyczną ramę dla obliczeń możliwości clearingu na przyszłość.

III.

W związku z tymi cyframi narzuca się automatycznie drugie pytanie:

— Czy będzie możliwe ramy te rozszerzyć? Czy clearing będzie mógł objąć większe sumy, a tym samym umożliwić, by na mocy układu zwiększyć wywóz kapitałów z Polski do Palestyny.

I na to daje jasną odpowiedź palestyński bilans handlowy:

— Tak. Teoretycznie istnieje tego rodzaju możliwość.

Palestyna nie jest związana z innymi państwami w taki sposób, by musiała koniecznie u nich robić zakupy i by nie mogła rozszerzyć swych stosunków handlowych z Polską. Przeciwnie, kupujemy w innych krajach, nie mając z tego żadnych korzyści, ani w formie clearingu, ani w formie powiększenia naszego eksportu do tych krajów.

Kupujemy na przykład na Węgrzech za 200.000 funtów rocznie, podczas gdy Węgry kupują u nas tylko za 2.000 funtów. Do Włoch wysyłamy około pół miliona funtów, a otrzy-

PEWNOŚĆ I ZADOWOLENIE

DAJE TOWAR NABYT

W SKŁADZIE SUKNA B. SCHÖNBERG

Kraków, Grodzka 89.

mujemy stamtąd nie więcej, jak 22.000. Lotwa dostaje od nas 90.000 f. rocznie, a my od niej tylko 3.000. Nie mówiąc już naturalnie o krajach prowadzących specjalną politykę dumpingową, jak np. Japonia, ani o innych, jak Egipt i Indie, które korzystają ze specjalnych przywilejów, ze względu na ich położenie geograficzne, czy też ze względu na ich przynależność do brytyjskiego imperium.

Co prawda, w r. 1935 zajmowała Polska bardzo zaszczytne miejsce wśród państw eksportujących do Palestyny, bo tuż za Anglią (której eksport wynosił 3.831.000 funtów), Niemcami (2.179.000), Ameryką (1.499.000) i Rumunią (1.208.000). Nie znaczy to jednak, że maksimum zostało już przez Polskę osiągnięte. Cały szereg towarów, sprowadzanych obecnie z innych krajów, można by kupować w Polsce, a tym samym rozszerzyć ramy clearingu.

IV.

Chodzi tylko o to:

— W jaki sposób osiągnąć, by zamiast, powiedzmy, w Rumunii, czynić zakupy w Polsce? Jak może Polska powiększyć dla siebie rynek zbytu w Palestynie, a automatycznie powiększyć zasięg clearingu?

Na to odpowiedź daje nam doświadczenie, ściślej: dwa doświadczenia.

Pierwsze: układ między Agencją Żydowską a towarzystwem, które w ręku swym koncentruje eksport z Szwajcarii do Palestyny.

W Szwajcarii nie ma ograniczeń dewizowych, nie ma gospodarki przymusowej, Szwajcaria nie posługuje się ani dumpingiem, ani premiami wywozowymi i t. p. Stworzyć dla Szwajcarii rynek zbytu, należało zatem przy pomocy propagandy, przy pomocy organizacji i systematycznej akcji uświadamiającej. I — udało się. Spokojnie, bez krzyków, bez szkody dla eksportera czy importera, przyzwyczajono konsumenta do szwajcarskich towarów.

Drugie doświadczenie zrobione zostało przez układ transferowy z Niemcami.

W Trzeciej Rzeszy istnieją ograniczenia dewizowe, istnieje wewnętrzna i zewnętrzna gospodarka przymusowa, dumping i premie. Stworzenie rynku dla niemieckich towarów było zatem „łatwe“. Wykorzystano najpierw

KWIAT PODHALANSKI

NIEZBĘDNY KREM

DO PIELĘGNOWANIA CERY I RAK.

niemieckie premie eksportowe, na skutek czego towary niemieckie kalkulowały się wcale tanio. Kiedy to nie wystarczało, obniżono jeszcze cenę, a obniżyło je nie państwo niemieckie, lecz niemiecki Żyd, który za wszelką cenę chciał się towarów pozbyć i ratować chociażby część swego majątku. Niemiecki towar stał się najtańszym towarem na rynku. Prawda, że stało się to kosztem niemieckiego transferenta, prawda, stało się to dzięki temu, że niemiecki Żyd przygotowany był na to z góry, by stracić 50 procent swego majątku, a nawet i więcej, ale — interes szedł. Niemcy usunęły z rynku wszystkich innych konkurentów, tak, że dziś zajmują czołowe miejsce w naszym bilansie handlowym. W r. 1936 poraz pierwszy Palestyna zakupiła — niestety! — w Niemczech więcej towarów aniżeli nawet w Anglii, więcej aniżeli w którymkolwiek innym kraju.

Te dwa doświadczenia ze Szwajcarią i z Niemcami, nakreślają te dwie drogi, którymi można w ogóle rozszerzyć stosunki clearingowe:

— Przez zorganizowanie jiszuwu w tym kierunku, by kupował te towary, dzięki którym napływają nowe kapitały do kraju, albo — przez dumping. Przez dobrowolne współdziałanie całego jiszuwu, albo też — kosztem emigranta-kapitalisty.

V.

Z tym łączy się jeszcze jedna kwestia:

— Czy w związku z polskim clearingiem trzeba będzie sztucznie obniżyć ceny ofiarowanych towarów? Czy trzeba będzie tracić, jeśli się zechce wywozić pieniądze z Polski?

I znowu, rozważając tę sprawę teoretycznie, na podstawie dotychczasowych materiałów, można odpowiedzieć:

— Nie. Przy polskim clearingu nie trzeba będzie kroczyć drogą dumpingu. Nie będzie to potrzebne, choćby nawet było dozwolone i możliwe.

Najpierw dlatego, że cała gospodarka polska zbudowana jest solidniej aniżeli niemiecka, która musi uciekać się do dumpingu. Polska nie utrzymuje woli swą sztucznie na wysokim poziomie, jak to czyni dr. Schacht z marką niemiecką. Tym samym nie ma tak dużej różnicy, jak w Niemczech między wartością towarów w kraju a ceną, jaką można za nie osiągnąć za granicą, gdy wymienia się przy tym krajową walutę na zagraniczną.

Powtóre: gatunek towarów, jakie objęte być mogą polskim clearingiem, nie nadaje się do dumpingu, w tej mierze co niemieckie. Z Niemiec przywozi się przeważnie lekkie wyroby przemysłowe, a z Polski — artykuły rolnicze. Istnieją towary, których cena jest w całości zależna od wewnętrznego stanu produkcji kraju ojczystego, zwłaszcza, jeśli ten kraj kupować musi surowce do wyrobu tych artykułów i płacić za nie zagranicą dewizami. Tak się ma rzecz z Niemcami i z niemieckimi towarami, na których ciąży ciężka sytuacja dewizowa Niemiec. Są jednak towary, które nie są zależne od takich czynników, jako że są naturalnymi wytworami kraju, produktami rolniczymi, które mają ceny ustalone na rynku światowym. Takich towarów dostarcza Polska.

Teoretycznie zatem nie zachodzi konieczność sztucznego obniżania cen polskich towarów, by mogły one konkurować z towarami innych krajów, które dotychczas eksportowały do Palestyny.

VI.

Jeśli jednakże nie będzie dumpingu, jeśli nie zostaną zastosowane sztuczne środki, to w jaki sposób polskie towary będą mogły konkurować z innymi?

Na to jest drugi środek: organizacja, propaganda, akcja uświadamiająca, solidarność jiszuwu.

Ale same tylko moralne środki w życiu go-

spodarczym nie mogą mieć decydującego znaczenia. Do tego dołączyć się muszą inne jeszcze czynniki. Są nimi sytuacja na rynkach światowych, jakość, transport, istota i siła konkurencji.

By się teoretycznie zorientować, w jaki sposób można konkurować, nie obniżając gwałtownie cen, należy raz jeszcze teoretycznie rozpatrzyć:

— Kim są konkurenci? Ile targują? U kogo? Za jakie towary? Jak oferują? Jak dostarczają? Jakie są ich wydatki? W czym mogą z innymi konkurować?

To jest druga kategoria teoretycznych zagadnień, wiążących się z polskim clearingiem. A podczas gdy, odnośnie do pierwszej kategorii problemów, głos zabierają w Palestynie dyplomowani ekonomiści, niemieccy profesorzy, którzy posługują się mnóstwem obcych wyrazów — to tu, jeśli o drugą kategorię chodzi, sprawa znajduje się w ręku Żydów palestyńskich zupełnie innego pokroju.

Jest to już kategoria prostsza, nie tak bardzo naukowa. Da się ona ująć w kilku codziennych słowach. A Żydzi już się głowią, już się zastanawiają i ujmują całą tę serię zagadnień w jednym zdaniu, pytając się nawzajem:

— Więc powiedzcie proszę, jakie to towary sprowadzać można z Polski do Palestyny?...

Ohydny zamach na synagogę w Wieluniu

Wieluń, 25. 2. ŻAT. Niewykręci sprawcy wybili przeszło 100 szyb w budynku synagogi w Wieluniu i uszkodzili 2 żyrandole. Sprawcy rzucili do wnętrza bóżnicy większą ilość kamieni. Na szczęście modlący się Żydzi wyszli bez zranienia. W ostatnim czasie kilkakrotnie już wybito szyby w synagodze. Dotychczasowe śledztwo nie przyniosło żadnego rezultatu.

Następca radcy Hałtki

Warszawa, 25. 2. (Sin). Wobec zwolnienia ze stanowiska i ze służby państwowej dotychczasowego kierownika referatu żydowskiego w wydziale narodowościowym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych radcy Aleksandra Hałtki, czasowe kierownictwo tego referatu objął p. Leopold Lewin. Nowy referent żydowski pracuje od dłuższego czasu w wydziale narodowościowym M. S. W.

PIĘCIORACZKI KANADYJSKIE

otrzymują wszystko w najlepszym gatunku!



Reprodukcja zrobiona. Wszelkie prawa za wszystkie kraje zastrzeżone.

Dlatego do ich kąpieli używa się

PALMOLIVE

mydło na oleju oliwkowym.

Przeczytajcie oświadczenie Dr. Dafoe, oddanego lekarza pięcioraczek, o tym, jak ważna jest sprawa mydła dla skóry dziecka.

Cóż dostatecznie łagodnego mogli znaleźć specjaliści, dla mycia ciałek tych słynnych pięcioraczek? Przede wszystkim — podczas pierwszych krytycznych miesięcy — jedynie czysty olejek oliwkowy. A potem? Prosto Palmolive — mydło wyrabiane na oleju oliwkowym, właśnie to samo mydło Palmolive, które i Pani może wszędzie tanio nabyć.

Dla najdelikatniejszej cery.

„Jaki słuszny wybór!“ — powie każda kobieta. Albowiem wiedzą one, jak łagodnie, a jednak dokładnie myje mydło Palmolive. Wiedzą one również, że oleje oliwowe i palmowe nżyte są do wyrobu mydła Palmolive. Żadnych tłuszczów zwierzęcych, żadnych sztucznych barwników. Te słynne olejki piękności — nie poza tym — nadają mydłu Palmolive ten znany powszechnie zielony kolor.

Dbaj o swą młodzieńczą cerę — jak również o cerę swych dzieci — nżywając mydła Palmolive, tak jak to robią pięcioraczki kanadyjskie.

Żądajcie jedynie oryginalnego mydła Palmolive.

Po przyjeździe na świat i przez pewien czas potem pięcioraczki kanadyjskie Dionne kapane były w oleju oliwkowym. Z chwilą, gdy można je było kąpać w wodzie z mydłem, wybraliśmy wyłącznie mydło Palmolive do codziennych kąpieli tych sławnych w całym świecie dzieci.

ZDUMIEWAJĄCA HISTORIA PIĘCIORACZKÓW KANADYJSKICH.

- 1 Była jedna szansa na 50 milionów, że wszystkie urodzą się żywe.
- 2 Przyszły na świat dwa miesiące przed czasem.
- 3 Gdy cała piątka była dłużej, niż godzinę, ustanowiony został rekord w historii świata.
- 4 Wystarczy powiedzieć, że przy urodzeniu ważyły razem 6 kg.
- 5 Jednak, gdy nie miały jeszcze 18 miesięcy, każde ważyło około 8 kg.



Wyrabiane na oleju oliwkowym dla zachowania pięknej cery.

Dziś decyzja w sprawie zatargu bankowego

Warszawa, 25. 2. (Sin) Na piątek w godzinach wieczornych zwołana została konferencja porozumiewawcza w sprawie trwającego od dłuższego czasu zatargu w bankach o zawarcie umowy zbiorowej. Konferencja ta odbędzie się w siedzibie związku banków. Od przebiegu tej konferencji zależą dalsze losy zatargu. Gdyby bowiem obie strony nie doszły do porozumienia, bankowcy jak i niższy personal bankowy

grożą strajkiem okupacyjnym. Na tle akcji o zawarcie umowy zbiorowej i poprawę płac wysunięto niezwykle charakterystyczne argumenty. Bankowcy wskazują na niezwykle wysokie płace dyrektorów i na fakt, że czterech zwolnionych ostatnio kierowników wielkich instytucji finansowych otrzymało olbrzymią odprawę, sięgającą kwoty miliona zł.

Krwawe starcia policji ze strajkującymi na Węgrzech

Budapeszt, 25. 2. PAT. Na tle trwającego w dalszym ciągu strajku górników w kopalni węgla w okolicy Pecz doszło wczoraj późnym wieczorem do starcia między policją a robotnikami. Grupa robotników, złożona z około 500 osób, ruszyła w stronę miasta, celem urzędzenia tam demonstracji. Ponieważ wezwania policji nie odniosły skutku, policja użyła broni palnej, dając salwę do tłumu. Dwie osoby poniosły śmierć, a kilkanaście jest ciężiej lub lżej rannych.

Późną nocą zebrała się liczna grupa kobiet, należących do rodzin strajkujących z zamiarem urzędzenia ponownej demonstracji, jednak

policja tłum rozprószyła. Dziś wzmocniono oddziały policyjne i wojskowe celem niedopuszczenia do dalszych rozruchów

Demonstracje antyżydowskie na uniwersytetach

Budapeszt, 25. 2. PAT. Ze względu na to, że demonstracje antyżydowskie młodzieży akademickiej poczynają przybierać coraz ostrzejszą formę, uniwersytet w Pecz zawiesił wykłady do dnia 1 marca br. Poza Peczem i Budapesztem doszło wczoraj do rozruchów antyżydowskich również na uniwersytecie w Debreczynie.

zatrzymał się w Norymberdze, gdzie odwiedził kanclerza Hitlera, informując go o wynikach rozmów wiedeńskich.

Plk. Koc u marsz. Śmigłego-Rydza

Warszawa, 25. 2. (Sin). Dnia 24 bm. o godzinie 17.30 marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął na audiencji pułkownika Adama Koca.

Dalsze głosy zagraniczne o deklaracji p. Koca

Wiedeń, 25. 2. PAT. Prasa austriacka omawia w dalszym ciągu sytuację wewnętrzną polityczną w Polsce na tle deklaracji plk. Koca.

„Tageblatt“ twierdzi, iż w Polsce deklaracja ta wywołała szeroki rozgłos. Skrajni nacjonaliści ustosunkowali się do deklaracji niechętnie ze względu na jej stanowisko wobec Żydów. „Neues Wiener Journal“ twierdzi, że deklaracja wywołała w kraju żywy odzew. Jest ona dowodem wzmocnienia tendencji, zmierzających do wewnętrznej konsolidacji kraju. Program plk. Koca ma charakter ewolucyjny, przeciwstawia się stanowczo dyktaturze. Z deklaracji plk. Koca wynika, że dominującą rolę w życiu Polski odgrywać będzie marszałek Rydz-Śmigły.

„Echo“ stwierdza, iż nie sprawdzili się pogłoski, jakoby deklaracja plk. Koca miała proklamować dyktaturę. Program nowego obozu opiera się całkowicie na konstytucji. Jej podstawą jest ideologia Marszałka Piłsudskiego. Deklaracja plk. Koca stanowi dalszy etap konsolidacji Polski, co niewątpliwie przyniesie korzyść dla całej Europy.

Strajk szewców-chałupników trwa

Warszawa, 25. 2. (Sin) Strajk szewców chałupników w Warszawie trwa nadal. Z wystaw w sklepach obniewa jak i pracowni szewskich usunięto wczoraj wystawione obuwie z powodu obawy przed wystąpieniami ze strony strajkujących, którzy zechcą uniemożliwić sprzedaż przez wyrzucanie towaru.

Min. Neurath u Hitlera

Berlin, 25. 2. PAT. Minister spraw zagranicznych Rzeszy w powrotnej drodze z Wiednia

PRZEGLĄD PRASY

Czy odkrywanie kart?

Zwróciliśmy już uwagę, że bezpośrednio po deklaracji nastąpił okres wyczekiwania, przerywany tylko tu i ówdzie spokojną polemiką z opozycją. Obecnie następuje powoli drugi etap pracy. Oto „Kurjer Poranny“, główny organ nowego obozu powoli odkrywa karty i odsłania kulisy apelu płk. Koca. W korespondencji z Poznania przytacza Kurjer Poranny stanowisko, jakie zajęło Stronnictwo Narodowe wobec deklaracji:

„W okresie poprzedzającym ogłoszenie programu zajęły (organy endecji) stanowisko wyczekujące; po jego zaś publikacji — wytworzyła się dla szczytów stronnictwa sytuacja dość kłopotliwa. Oto jak można się już dziś orientować, w dołach Stronnictwa Narodowego zaczyna się wytwarzać nastrój zupełnie rzeczowy. Wyciągnięcie ręki do zgody narodowej, spreycyzowanie też programowych w oparciu o szeroką płaszczyznę narodową i solidaryzm społeczny oraz umiar, jakim jest nacechowana deklaracja, wzbudziły głębsze refleksje na temat możliwości wyrównania różnic politycznych, sprowadzających się obecnie raczej do taktyki i dróg, aniżeli celów działania. Stąd też w kołach nie tylko sympatyków Stronnictwa Nar., ale nawet jego członków można było słyszeć pytanie: „Więc co jeszcze dzieli nas od siebie?“

Czyżby już nie dzieło Stronnictwo Narodowe od nowego obozu, jak tylko taktyka? Organ Ferdynanda Goetla twierdzi, że tak, a w odpowiedzi na zarzuty endeków, iż „paragraf żydowski“ nie jest dość wyraźnie sformułowany, pisze:

Jedynym tedy zarzutem, jaki (endecja) stawia programowi, to zarzut niewyraźnego sformułowania stanowiska wobec sprawy żydowskiej; operuje przy tym argumentem, że płk. Koc oparł się mocno o konstytucję kwietniową, która „politycznie traktuje na równi wszystkich obywateli państwa bez różnicy narodowości, nie wyłącza Żydów“. Uważny jednak czytelnik pamięta, że płk. Koc omawiając zagadnienie mniejszości narodowej właśnie wyłączał z niej Żydów.

A więc „wyłączenie“ Żydów ma stanowić zażośćuczywienie dla endecji? I „Kurjer Poranny“ uważa za stosowne w ten właśnie sposób oddawać nastroje endeków poznańskich. W świetle takich relacji zrozumiała jest konkluzja „Robotnika“:

Dłoń p. Miedzińskiego, wyciągnięta w stronę uczniów i wychowalców Dmowskiego, nie zawisnie chyba całkiem w powietrzu. Są znaki na niebie i ziemi, że oferta zostanie częściowo przynajmniej, przyjęta.

Na dowód przytacza „Robotnik“ niezatwierdzone b. posła Barlickiego na stanowisko prezydenta Łodzi i wielką radość pism endeckich z powodu wypuszczenia wszystkich narodowców z Berezy. W każdym razie dyskusja na temat deklaracji powoli ustaje. Zaczyna się natomiast akt drugi: etap organizacyjny i powolne odkrywanie kart.

Akces — to nie przyjęcie

W okresie odkrywania kart rewelacyjnie brzmiała wiadomość ogłoszona w „Hajncie“, że znalazły się jednostki, a nawet ugrupowania „żydowskie“, które zgłosiły akces do obozu płk. Koca. Podobno nawet zgłoszenia takie nastąpiły bezpośrednio po deklaracji. Hajnt ogłasza na ten temat artykuł pt.: „Nie do wiary“, w którym czytamy:

„Nie wierzymy i nie możemy uwierzyć, że ta sama strona przyjmie te akcesy, albowiem w ideowo politycznej deklaracji (płk. Koca) nie ma przecież różnicy między Żydami a Żydami, między „dobrymi“ a „złymi“. Wszyscy zostaliśmy uznani za element, który „nie ma głęboko obywatelskiej świadomości“, ani „ofiarności w stosunku do państwa“ ani „bezkompromisowej łączności z Polską“. Nas wszystkich miano na myśli, kiedy mówiono o zrozumiałym i naturalnym parciu narodu polskiego do „kulturalnej samoobrony“ i „gospodarczej samodzielności“. Wszyscy zostaliśmy postawieni po drugiej stronie barykady. Zachodzi pytanie, jak więc jest możliwe, by

Paula Wessely i jej nowy film

Życie artystyczne Wiednia pozostaje ostatnio pod bezwzględnie dominującym smakiem X-ej Muzy. W ostatnim miesiącu stolica naddunajska uzyskała w tej dziedzinie nową wielką sensację filmową. Dałaby się ona streścić w dwóch słowach: Paula Wessely. Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że niezrównana bohaterka „Maskarady“ i „Epizodu“, jest osobą, o której mówi dziś cały Wiedeń, który był dla tej wielkiej artystki odskocznią na arenie międzynarodowej sławy.

Nowy film z Paulą Wessely p. t. „Sam na sam...“ (Ernte = Żniwa) wyświetlany jest obecnie jednocześnie w czterech największych kinach wiedeńskich. Powodzenie, jakim cieszy się ten film jest najlepszym dowodem jego niepospolitych walorów.

Jeśli chodzi o wrażenie, jakie pozostawia film, to można śmiało twierdzić, że było ono większe, aniżeli po „Maskaradzie“ i „Epizodzie“. Bo też rzadko ukazuje się na ekranie film tak piękny i tak doskonały pod każdym względem jak właśnie „Ernte“ nazwany w Polsce „Sam na sam“.

Nie mówiąc już o wielkich walorach reżyserii

(Geza Bolvary) i scenariusza tego filmu „Sam na sam...“ jest ewenementem wielkiej wartości i uwagi na niebywałą wprost kreację Pauli Wessely. Aktorka ta ma tę dziwną właściwość — ten wielki talent — który zmusza widza do uwierzenia w prawdziwość jej przeżyć. Gra Pauli Wessely jest nad wyraz suggestywna. Zmusza ona widza do myślenia tak jak ona, kochania i cierpienia tak jak ona.

Do walego triumfu Pauli Wessely przyczyniają się również w wielkiej mierze, reżyser tego filmu, Geza von Bovary, oraz znakomity partner Wessely — Attila Horbiger.

Osobną wzmiankę należy poświęcić ilustracji muzycznej tego filmu, która doskonale zastosowana sprawia to, że pewne sceny wywierają olbrzymie wprost wrażenie.

Premiery filmu „Sam na sam...“ odbyły się już również w innych stolicach europejskich, między innymi w Warszawie. Wszędzie nowy film Pauli Wessely został przyjęty z żywiołowym entuzjazmem.

Dobre warunki narciarskie

Liga Popierania Turystyki ogłasza 13 narciarski komunikat śniegowy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i Państwowego Instytutu Meteorologicznego z dnia 25 lutego 1937 r.

Karpaty zachodnie: Temperatura w dolinach waha się w granicach od 0 do 2 st., w górach od — 3 do — 7 st. Zachmurzenie silne, miejscami przejaśnienia. Słabe wiatry z kierunków zachodnich, miejscami pada jeszcze śnieg. Wysokość puchu świeżego waha się w granicach od 3 cm w dolinach do 57 cm w górach.

Stan pokrywy śnieżnej: Cieszyń 2, Wisła 50, Is teba 60, Bielsko 2, Klimczok 100, Stożek 156, Barania Góra 183, Szczyrk 45 cm. Puch świeży, w dolinach mokry. Andrychów 65, Wadowice 15, Kalwaria 3, Skawce 1, Kocierz 35. Puch świeży, warunki w górach dobre.

Węgierska Górka 10, Racza 40, Sól 90, Zwardoń 120, Przegibek 100, Wielka Racza 145, Lipowska 145, Boracza 147, Hucisko 25, Jeleśnia 20, Korbielew 23, Pilsko 170, Babia Góra 185, Zawoja 27, Maków 10, Sucha 15, Rabka 10, Turbacz 145, Polica 135, Jabłonka 15 cm. Puch świeży miejscami puch zsiadły. Warunki dla wycieczek narciarskich od 600 m. b. dobre.

Podhale i Tatry: Nowy Targ 15, Poronin 38, Zakopane 54, Zakopane Regle 70, Bukowina 64, Zasada 80, Kuźnice 100, Turnie Myślenickie 150, Kościelisko 65, Hala Pyszna 130, Kalatówki 105, Kondratowa 120, Łysa Polana 125, Roztoka 75, Morskie Oko 131, Hala Gasienicowa 161, dolina

Pięciu Stawów Polskich 170 cm, Kasprowy Wierch 342 cm. Puch świeży od 3 do 22 cm. Warunki w górach bardzo dobre.

W górach niebezpieczeństwo lawin. Beskid sądecki: Piwniczna 6, Żegiestów 11, Muszyna 13, Krynica 25, Jaworzyna 88. Warunki w górach na ogół dobre (puch świeży, miejscami zsiadły).

Karpaty wschodnie: W dolinach i na pogórzach temperatura waha się w granicach od — 2 do — 4 st., w górach od — 4 do — 12 st. Zachmurzenie silne. W Gorganach wschodnich i Czarnohorze na ogół pogodnie. Słabe wiatry z kierunków południowych i południowo-wschodnich, przeważa ci sza. Grubość świeżo spadłego śniegu od 2 do 10 cm w Bieszczadach, a od 3 do 8 cm w Gorganach na Czarnohorze.

Warunki śnieżno narciarskie w Karpatach wschodnich są na ogół wyraźnie gorsze jak w Karpatach zachodnich. W najbliższych dniach warunki powyższe utrzymają się.

Przewidywany przebieg pogody dla Karpat na najbliższy okres: W najbliższych dniach (dwa do trzech dni) na obszarze Karpat utrzyma się na ogół pogoda pochmurna z silniejszymi przejaśnieniami, przy lekkich mrozach w górach a umiarkowanych w dolinach i na pogórzach. W Karpatach wschodnich możliwe nieznaczne opady śnieżne. — Potem wzrost zachmurzenia od zachodu z pogorszeniem warunków śnieżnych w dolinach i na pogórzach (zmienne opady, nieznaczny wzrost temperatury), w górach mroźno i opady śnieżne.

JEDYNA DROGA DO SZCZĘŚCIA

prowadzi przez los z kolektury

BRACIA SAFIER, Kraków Rynek Gł. 6.

Dymisja prezesa Kombatantów Żydowskich

Powołując się na obowiązującą ustawę prasową, prosimy w związku z notatką umieszczoną w numerze 55 z dnia 2-go lutego b. r. na stronie 12-tej, pod tytułem „Dymisja Prezesa Kombatantów Żydowskich“ o zamieszczenie następującej treści sprostowania:

Nie jest prawdą, że na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Kombatantów Żydowskich poddał się do dymisji Prezes mgr Leon Bregman i że dymisja ta była skutkiem dyskusji nad stanowiskiem, jakie kombatanci żydowscy mają zająć wobec deklaracji płk. Koca — natomiast prawdą jest, że rezygnacja Prezesa Leona Bregmana z jego stanowiska nastąpiła jeszcze przed miesiącem i to z przyczyn natury czysto osobistej.

NAJGLEBSZE WSPÓLCZUCIE wyraża Prezesowi Patronatu p. M. SEIDLEROWI z powodu zgonu Jego bhp. Matki

HANOAR HACYJONI W KATOWICACH.

W lutym 1937 r.

walczący obóz przyjął do siebie jako współwalczących ludzi z wrogiego obozu, przeciwko którym walka jest prowadzona?

Zdaje się nam, że troska „Hajntu“ jest poniekąd nieaktualna. „Akces nie jest równoznaczny z przyjęciem“ — głosił niedawno komunikat z ulicy Matejki 3. A w świetle pierwszych posunięć nowego obozu nie ma wątpliwości o co i o kogo chodzi.

Tajemnicze zaginięcie przemysłowca

Poznań, 25. 2. (Tel. wł.) Policję poznańską zawiadomiono o tajemniczym zniknięciu 37-letniego przemysłowca, Tadeusza Magierskiego.

Przybył on przed trzema miesiącami do Poznania z żoną z Rzeszowa, gdzie miał biuro w dociągowe. W dniu 22 stycznia wyszedł on do miasta, gdzie miał się spotkać z żoną, i od tej chwili ślad po nim zaginął. Przypuszczano początkowo, że wyjechał on do Tarnowskich Gór, względnie do Bochni, do rodziny, ale korespondencja wysyłana do niego w te strony wracała z dopiskiem, że jest on tam nieznanym.

Wobec tego, że poszukiwania prywatne nie dały rezultatu p. Magierska zwróciła się do policji.

Potworna zbrodnia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Nowy Sącz, 25. 2. Donosiliśmy już o rzekomym napadzie rabunkowym, dokonanym na dom rolnika Jana Kalużińskiego w Gaboniu, pow. Nowy Sącz.

Rzekomy ten napad, o którym policji donosiła rodzina tragicznie zmarłego, miał nastąpić 16 bm. około godz. 23.30. Rodzina podawała, iż nieznanymi bandyci zrabowali zamordowanemu znaczniejszą gotówkę.

Energiczne dochodzenia podjęte ze strony policji, doprowadziły wkrótce do wyjaśnienia zagadki, przy czym odsłoniły potworne szczegóły zbrodni. Okazało się, że Jan Kalużiński nie padł ofiarą bandytów, ale zamordowali go: własny syn, żona i zwiagier.

Po mowie premiera Leona Bluma w St. Nazaire

CZY ZMIANA POLITYKI FRANCJI?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w lutym.

I.

ktoś powiedział, że „w każdej plotce jest trochę prawdy“.

Ma to znaczenie głębokie, a w chwili obecnej we Francji jest szczególnie charakterystyczne.

Do tej pory opozycja prawicowa wysilała się tylko na precyzowanie domysłów, którego dnia rząd Leona Bluma padnie. Do dziś czytać możemy tego rodzaju bajeczki:

„Koniec rządu zbliża się. Pewnego dnia dolar i funt podskoczą gwałtownie, a wtedy niewiele zostanie z owego „zrównania“ kursów. Ludzie ze „Cite“ twierdzą, że nastąpi to przed końcem tego miesiąca. Twierdzą, że wtedy francuski minister finansów nie będzie już posiadał środków na obronę franka. Ale w środowisku politycznym francuskim dobrze poinformowanym twierdzą, że Cite myli się, że wysilając się minister finansów zdoła odroczyć katastrofę. Umiarkowani są zdania, że nasz kraj dopiero wtedy będzie rządzony naprawdę, gdy nastanie wielki strach, a ta chwila zbliża się...”

Przejdźmy do porządku dziennego nad takimi rozważaniami „patriotycznymi“...

II.

Mówiąc powyżej, że w każdej plotce jest trochę prawdy, mieliśmy na myśli plotki, kolportowane przez prawicę i w duchu prawicy w ostatnich dniach. Plotki te zmieniły kierunek i tendencję. Zachowują się wobec rządu mniej negatywnie. Sądzić o tym można najlepiej po szerokim omawianiu w sferach prawicowych tajnych rokowań, jakie premier Leon Blum miał prowadzić w tych dniach z... generałem Franco!

Druga plotka z tej serii jest niemniej charakterystyczna: przypisywano rządowi tajne pertraktacje, mające na celu rozszerzenie podstaw parlamentarnych, na jakich jest oparty. Rząd miałby ulec lekkiej zmianie, wciąż gając do współpracy, czynniki dotąd opozycyjne.

Plotki te wystarczyły, by wzbudzić entuzjazm na giełdzie, entuzjazm tak wielki, że nawet zdementowanie owych pogłosek przez rząd nie spowodowało spadku akcji do kur-

su „przedplotkowego“ — oznaka, że giełda jest w dalszym ciągu najlepszej myśli.

III.

Giełda bywa często najlepszym barometrem. I tym razem nie omyliła się. Pozostała nieczuła na analizy prasy opozycyjnej, tłumaczącej, że mimo dementi, rząd niemniej próbował nawiązać kontakt z pewnymi sferami opozycji, a czynił tak dlatego, że widzi krytyczność położenia i pragnie ratować się w sposób „elegancki“. Prawica odpowiedziała więc (wszystko to są domysły i plotki zakulisowe), że nie zamierza brać na siebie odpowiedzialności za nieudaną politykę i taktikę Frontu Ludowego, i że teraz zapóźno na współpracę, że osobistości, któreby p. Leon Blum pragnął wciągnąć do tej wspólpracy, wezmą się do roboty dopiero po dymisji obecnego rządu. Cytowano w ten sposób nazwiska min. Reynauda, który miałby objąć tekę finansów, cytowano na to samo stanowisko min. Flandina a nawet — Mandla.

IV.

Giełda niemniej miała rację, zachowując spokój i nadzieję. Dowód znajdujemy w niedzielnej mowie premiera Bluma w Saint Nazaire. Powtórzył on tam właściwie to samo, lecz wyraźniej, co już powiedział przez radio do urzędników państwowych, i do robotników wystawowych w Paryżu.

Telegramy podały już treść tego przemówienia, nie będziemy go więc na tym miejscu powtarzali, zadawając się analizą.

Czy prawdziwe były pogłoski o zamierzeniach rozszerzenia podstaw rządowych o pewne odłamy prawicy? Czy tylko pogłoski te były awangardą tego, co premier wyraził w Nazaire?

Powiedział jasno, że rząd nie miał i nie ma zamiaru zmienić polityki, która, jak dotąd, wydała owoce pożądane: przemysł nie może nadążyć konsumpcji, bezrobocie częściowo nie mał znikło, liczba bezrobotnych całkowitych zmalała o 70.000 bark zaś kilkudziesięciu tysięcy robotników na kolejach, w kopalniach, i t. d.

Prawdą jednak było, że rząd zamierza u-



czynić pauzę w swych reformach i posunięciach. Jest to niezbędne dla skonsolidowania pozycji zdobytych, dla zahamowania rosnących cen, dla wytechnienia, i ewentualnego wprowadzenia poprawek do ustaw pospiesznie przyjętych.

Ci więc, którzy już przypisywali rządowi obecnemu chęć wycofania się, z honorem, po zauważeniu, że droga, jaką wybrał, była niewłaściwa — omylili się. Giełda niemniej trzyma się na pozycji zajętej. Giełda nie omyliła się.

V.

Giełda wie lepiej, niż domorosły polityk, że zwyżka cen, tak bardzo utrudniająca pracę rządowi Leona Bluma, jest spowodowana nie tylko dewaluacją franka, nietylko wprowadzeniem reform społecznych we Francji (skróceniem tygodnia pracy, przyznaniem płatnych wakacji) nietylko z powodu opozycji kapitalistów francuskich i wielkich przemysłowców, nie współpracujących z rządem; nietylko rozpętana spekulacja. Giełda wie, że spekulacja ta zawsze towarzyszy końcowi kryzysu i jest zapowiedzią powrotu dobrobytu. Giełda wie również, że ceny wewnętrzne francuskie kształtują się według światowych dla przykładu zaś miedź, wzrosła w cenie w Londynie w ciągu paru dni z 50 na 65 funtów szterlingów!

Najwyższa jednak była pora na tę „pauzę“ w programie rządu Leona Bluma.

Bardziej niepokojąco brzmiały słowa dyktatora C. G. T. p. Juhaux który zapowiedział jednocześnie walkę na śmierć i życie z opornym „murem złota“.

Dr. T. L.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

120)

Rozumie się, że grubas wiedział o tym wszystkim i o wielu jeszcze innych rzeczach, i zbytnio się tym nie przejmował. W kraju musiała zapanować żelazna dyscyplina i dlatego musiało się skazać na śmierć wielu ludzi. W stosunku do swego najbliższego otoczenia był jednak wielki ów człowiek liberalny. No tak, — powiedział — każdy w swoim życiu musi zrobić coś głupiego. Były to czasy złe i chaotyczne.

Hendrik jednak na tym nie poprzestał. Przeszedł teraz do tego, by generałowi tłumaczyć, że inni zasłużeni artyści popełnili te same głupstwa. Ale oni pokutują jeszcze wciąż za grzechy, które mnie przebaczone tak wspaniałomyślnie. To mnie właśnie dręczy, panie prezydencie ministrów. Wstawiam się za człowiekiem, który był moim kolegą. Zapewnić mogę, że się poprawi. Panie prezydencie ministrów — proszę o Ottona Ulrichsa powiedziano mi, że nie żyje. Ale on żyje. I zasługuje na to, by wypuszczono go na wol-

ność. A przy tych słowach szlachetnym gestem podniósł obie wyciągnięte ręce, które wyglądały spiczasto i gotycko do wysokości swego nosa.

Lotte Lindenthal skurczyła się. Prezydent ministrów warknął: Otto Ulrichs... Kto to jest? A potem przypomniał sobie, że tak nazywał się kierownik „Zwiastuna Burzy“ kabaretu lewicowego. — Ależ to człowiek o niebardzo dobrej reputacji — odpowiedział zdenerwowany.

Ależ nie, nie jest tak źle! Hendrik zaklinał generała, by w to nie wierzył. Trochę lekkomyślnym — przyznać to się musi — trochę nierozważnym był jego przyjaciel Otto. Ale nie jest złym człowiekiem. Zresztą poprawił się. Stał się zupełnie innym człowiekiem, utrzymywał Hendrik, chociaż od miesięcy nie miał żadnego kontaktu z Ulrichsem.

A ponieważ Lotte Lindenthal i w tej drażliwej sprawie pospieszyła Hendrikowi z po-

mocą, udało się wreszcie przeprowadzić rzecz nieprawdopodobną: Ulrichsa wypuszczono na wolność, a nawet ofiarowano mu małe engagement w teatrze państwowym. — Nawet to co wydawało się rzeczą wprost niemożliwą, osiągnęli Hendrik i Lotte wspólnymi siłami. Ulrichs jednak odpowiedział: — Nie wiem czy mam się na to zgodzić. Brzydzę się łaską, jaką otrzymuję z rąk morderców, nie mogę też grać grzesznika nawróconego, brzydzę się wogóle tym wszystkim.

Czy Hendrik musiał staremu swemu przyjacielowi tłumaczyć czym jest taktyka rewolucyjna? Ależ Otto — zawołał — twój rozum widocznie ucierpiał! Jak sobie dziś dasz radę bez podstępów i maskowania się? Weź sobie przykład ze mnie!

— Wiem o tym — odpowiedział zasmucony Ulrichs dobrodusznie — ty jesteś bardziej chytry, ale dla mnie tego rodzaju sprawy są bardzo trudne.

(c. d. n.)



PIĄTEK 26 LUTEGO

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacji 7.30 Muz. poranna (Płyty) 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół (dzieci starszych): słuchow. „Jak Sing szedł, że kula jest nasz świat“ w/g opow. Sydney Reida, tłum. St. Kossuthówna 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Płyty 12.40 a) dziennik połudn., b) „Hodujmy króliki na skórę“ pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Płyty 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Płyty 15.55 Dodał jechać w świat 16 „Życie kulturalne Krakowa“ w opr. dr. K. Estreichera 16.10 Wiad. z dnia... 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Płyty 17 „Salazar — dyktator Portu gali“ felj. wygl. R. Fajana 17.15 Koncert solistów 17.50 „Encyklopedia mówiona“ pod red. St. Broniewskiego 18 Pogad. aktualna 18.10 Poradnik sportowy 18.20 Recital śpiewaczy Stelli Martini, akomp. Róża Freundlichowa 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Przegląd prasy rolniczej 19 „Kłamstwo“ fragment z noweli J. Andrejewskiego 19.20 „Z pieśnią po kraju“ aud. prow. prof. Br. Rutkowskiego 19.45 Reportaż z marszu nar. Żółw — Wilno. 20.05 Pogad. muz. wygl. dr J. Freilheiter 20.15 s. Filharm. warszawskiej: koncert symf. w wyk. ork. filharm. pod dyr. Kaz. Wilkomirskiego i Emil Sauer (fort) w przerwie ok. 20.30 dziennik wiecz. i pogad. aktualna 22.30 „Narkotyk“ skecz Tristana Bernarda w przekł. K. Bukowskiego 22.45 Muzyka salonowa w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyskiego.

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Koncert w wyk. Małej ork. PR. 15.55 Jak spędzić świat 16 Film. plastyka, architektura 16.10 Pogad. społeczna 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Muzyka salonowa Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowski wiad. bieł. 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem 15.55 Informator turystyczny 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Głód w dolinie Rohaczowskich Stawów“ — felj. wygl. J. Wachtel 18.30 Płyty 18.40 „Wartość człowieka przeciętnego“ — pogad. inż. Wl. Fischera 18.50 p. Kraków 23 Muzyka salonowa.

Katowice 6.30 p. Kraków 13.58 Wiad. giełd 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja jęz. polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Jak spędzić świat 18.25 Pieniąż w wyk. Heleny Hrabł Szalkiewiczowej 18.45 Program 18.50 „Rola społeczno - patriotyczna poezji śląskiej w okresie przed-plebiscytowym“ — szkło liter. wygl. prof. Al. Jesionowski 19 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 Jak spędzić świat 15.45 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.50 „Sześć lat wojny“, pogad. popularna 19 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 15.15 Aud. dla młodzieży 17.05 Aud. dla dzieci 17.30 Recital śpiewaczy 19.35 Wielki koncert życzeń 21 Koncert ork. z nda. Roberta Soetensa (skrz.) 22.30 Muzyka wiedeńska.

Mediolan 16 Recital wiolonczelowy 20.40 Muzyka rozrywkowa 21 Koncert symf. 22 Koncert rozrywkowy.

Radio Paris 13.30 Teatr wyobraźni 19 Aud. słowno muzyczne dla kobiet 19.45 Recital skrzypcowy 21 Soliści 21.45 Wesela słowno - muzyczne 24 Koncert nocny.

Lille 20 Melodie operetkowe 20.45 Muzyka operowa 21.30 „Tristan i Izolda“ — opera Wagnera.

Droitwich 17 Koncert symfoniczny 20.30 Soliści 21 „Ministre z Kentucky“ — radiorewla murzyńska 22.40 Program rozrywkowy 23 Koncert.

Belgrad 20 „Kniaź Igor“ — opera Borodina.

Praga 19.25 Koncert muzyki czeskiej 20.15 „Kraj wieloimienny“ — słuchow. Czapka 21.30 Koncert Kwartetu Rzymskiego.

EMIL VON SAUER

SOLISTA PIĄTKOWEGO KONCERTU

Emil von Sauer, to jeden z najslawniejszych pianistów świata i pedagogów. Przez dziesięć lat zjeżdżał do Wiednia pisać z wszystkich stron, by korzystać z nauki wielkiego mistrza fortepianu — ucznia Liszta. Z jego to szkoły wyszło szereg wybitnych polskich pianistów.

Slawny artysta, liczący dzisiaj lat 75, wystąpi jako solista koncertu filharmonicznego, który Polskie Radio transmituje na wszystkie rozgłośnie. Wykona on zawsze porwujący koncert Schumanna. Ponadto w programie przewidziana jest Symfonia C-Dur Mozarta, dzieło pełne bólu i tęsknoty, które godzinie stanąć może obok największych arcydzieł tego wielkiego kompozytora. Dwa utwory polskie kompozytorów współczesnych, mianowicie IV Symfonia Poradowskiego i „Suita góralska“ mł. dzikiego Jana Ekiera, zakończą koncert.

Orkiestrą dyryguje znany polski kapelmistrz Kazimierz Wilkomirski. Pogadankę wstępna przed koncertem wygłosi dr. Jerzy Freilheiter Początek o godz. 20.05.

KONCERT SOLISTÓW W RADIO

Dziś 26 bm. o godz. 17.15 nadaje Polskie Radio koncert solistów, w którym udział wezmą: znana śpiewaczka Jadwiga Hennert i jeden z najlepszych obolistów polskich Seweryn Śnieckowski. Artystom akompaniuje prof. L. Urstein. W programie: sonata na obój G. Schrecka, kompozytora niemieckiego ubiegłego stulecia, oraz pieśń Franza, Wolffa i Mendelssohna.

TRISTAN BERNARD AUTOREM RADIOWYM

Tristan Bernard, znany pisarz francuski jest również autorem skeczów napisanych specjalnie dla radia i wystawionych w ostatnich latach w francuskim Teatrze Wyobraźni. Jest on także wybitnym wykonawcą utworów radiowych i występował kilkakrotnie w swoich skeczach Jeden z tych utworów — „Narkotyk“, skecz o podkładzie sensacyjno - komicznym, zrealizowany będzie w Rozgłosz. Lwowskiej dziś, 26. bm. o godz. 22.30.

Nie możemy dłużej milczeć!

Oświadczenie studentów żydowskich w Wilnie

W prasie żydowskiej w Wilnie ogłoszone zostało następujące oświadczenie studentów żydowskich na Uniwersytecie S. B.:

My, studenci-Żydzi U. S. B. nie możemy dłużej milczeć wobec cierpień moralnych i fizycznych, na które jesteśmy narażeni.

Z głębokim uznaniem pragniemy stwierdzić, że część profesorów nie pozwala na uszczuplenie naszych praw, że część polskiej młodzieży akademickiej jest z nami. Ogólna jednak sytuacja nasza jest obecnie, po ponownym otwarciu Uniwersytetu w styczniu, o wiele gorsza niż poprzednio. Władze akademickie nie wprowadziły, co prawda, ławek ghettowych dla Żydów drogą oficjalnego rozporządzenia, ale usiłuje się nas wepchnąć wszelkimi środkami do ghetta faktycznego.

Po krwawym poniedziałku bojówkarze antysemitów nie zaniechali swoich czynów. Dzień w dzień usuwają przemocą studentki i studentów Żydów i zmuszają do siedzenia wyłącznie po lewej stronie, znaczna część profesorów nie reaguje na te wybryki: niektórzy nie pozwalają nam nawet stać na wykładach i zmuszają nas do opuszczenia sal wykładowych.

Czuając swoją bezkarność, występują bojówkarze coraz to brutalniej, a w odpowiedzi na skargi napadniętych do władz zaleca się studentom-Żydom „nie prowokować“. Przeważająca część wykładów studenci-Żydzi zmuszeni są wysłuchiwać stojąc w ciągu wielu godzin. Zdarzają się wypadki zemdleń z powodu wyczerpania.

Na Święta Wielkanocne do Palestyny

Przejazdy polskim statkiem „Polonia“

szybko, sprawnie, solidnie i tanio

załatwia „ORBIS“ Rynek gł. 41

i wszystkie placówki prowincjonalne

Zawieszenie kar uczestnikom zająć antyżydowskich

Warszawa, 25. 2. (Tel. wł.). Na wokandzie Sądu apelacyjnego znalazł się proces 10-ciu chłopów ze wsi Brzeziny powiatu białostockiego, oskarżonych o zorganizowanie napadu na ludność żydowską i wywołanie rozruchów oraz zdemolowanie żydowskich lokali.

Gospodarzowi wsi Brzeziny Antoniemu Mrozowi wykradli złodzieje żrebacka. Podejrzenia padły na okolicznych koniokradów. Mróz zebrał kilkumastu gospodarzy i udał się do okolicznej wsi Laskowice, zamieszkałej przez Żydów.

Tłum zagrzewany przez Mroza i jego kamrata Mocarskiego, który wołał: „Bijta ich na mają odpowiedzialność, bo ich opiekun już nie żyje!“ — szalał i hasał, rabując i niszcząc mienie żydowskie. Żydów bito okrutnie, a nawet topiono w wodzie i nieszczęśliwi prawdziwie cudem uszli z życiem.

Nad ranem zaalarmowana policja przywróciła spokój.

13 uczestników rozruchu z Mrozem i Mocarskim na czele pociągnięto do odpowiedzialności.

Oświadczaamy jednak kategorycznie, że nie zważając na żadne akty przemocy i presji z naszych miejsc nie ustąpimy i z naszych praw nie zrezygnujemy.

Jeszcze dotkliwiej usiłuje się w nas uderzyć na zajęciach praktycznych. Zarządzono nowe wpisy i przy tej sposobności wprowadza się dla nas ghetto w postaci osobnych „stołów żydowskich“, „dni żydowskich“ i t. d. Wykorzystuje się przy tym obowiązkowość ćwiczeń i seminariów i stawia się studentów-Żydów wobec alternatywy albo — idźcie do ghetta, albo tracie studium.

My, studenci-Żydzi U. S. B. oświadczamy kategorycznie, że nie godzimy się na ghetto w żadnej postaci i pod żadną osłoną. Przyszliśmy na Uniwersytet, aby się uczyć. Każdy stracony dzień nauki jest dla nas ciężkim ciosem, ale godności swojej i praw swoich nie sprzedamy za żadną cenę.

Jesteśmy przeto zmuszeni do uczynienia rozpaczliwego kroku. Nie będziemy więcej brać udziału w żadnych zajęciach praktycznych (seminaria, ćwiczenia, pracownie i t. p.), jak długo nasze prawa nie zostaną przywrócone w całej pełni. Nie możemy przy tym — decydujemy się na to z głębokim ubolewaniem — zrobić wyjątku i na tych zajęciach, na których nasze prawa nie zostały naruszone. Poczuć solidarności nie pozwala nam zostawić w biedzie tych kolegów, którzy są narażeni na bezpośrednią groźbę uszczerbku w studiach.

Jesteśmy pewni, że nasza decyzja zrodzona w walce o godność i prawo — będzie dobrze zrozumiana przez władze akademickie i społeczeństwo.

Jesteśmy pewni, że nasza decyzja doprowadzi do naprawienia krzywdy, która nam się dzieje, i przyczyni się do przywrócenia normalnej pracy na Uniwersytecie.

ści. Mocarskiemu zarzucano ponad to zbrodnię zelżenia pamięci wielkiego Marszałka.

Z pośród 13 oskarżonych — 3 uniewinniono, 7 skazano na kary po 6 miesięcy z zawieszeniem i tylko 3 po 6 miesięcy bez zawieszenia.

Kare 6 miesięcy wymierzono również Mrozowi i Mocarskiemu.

Od wyroku tego odwołał się prokurator, domagając się podwyższenia kar i uchylenia zawieszenia oraz obrona, domagając się zawieszenia kary tym skazanym, którzy dotychczas z dobrodziejstwa tego nie zyskali.

Sprawę rozpoznawał jednoosobowo sędzia Kuzakowski. W lakonicznych słowach apelację prokuratury popierał prokurator Wójcicki.

Obronę wnosil adw. Borowski, dowodząc, że tłum działał w podnieceniu i na skutek mylnego mniemania, że Żydzi dokonali kradzieży.

Sąd apelacyjny apelację prokuratury pozostawił bez uwzględnienia, natomiast uwzględnił apelację obrony i wszystkim oskarżonym kary zawiesił.

Gość ks. Windsoru

Wiedeń 25. 2. PAT. Wczoraj przybył do Wiednia ks. Kentu jedynie w towarzystwie urzędnika Scotland Yardu, gdyż ks. Maryna pozostała jeszcze na parę dni w Monachium. Ks. Kentu, który podróżuje incognito, został powitany na dworcu przez kilku wyższych urzędników policji austriackiej, w imieniu zaś ks. Windsoru powitał go adiutant honorowy mjr. Toster. Z dworca, książę udał się do hotelu „Bristol“, gdzie spotkał się z ks. Windsoru, który dzisiaj przybył ze swojej krótkiej podróży do Karyntii, gdzie był gościem hr. Muenstera. Spotkanie nosiło nadzwyczaj serdeczny charakter. Wkrótce też przybył poseł angielski Selby. W najbliższym czasie zamierzony jest wyjazd obu braci na sporty zimowe do Kietzbuehel.

Masowe aresztowania oficerów w Bułgarii

Sofia 25. 2. PAT. Wczoraj wieczorem został ogłoszony komunikat ministerstwa wojny potwierdzający wiadomość o zawieszeniu w służbie wielu oficerów. Przyczyną tej decyzji był fakt niepoinformowania władzy wyższej o tym, iż pewne koła, nienależące do armii, starały się skłonić ich do przystąpienia do organizacji, uznanej za nielegalną.

W kołach politycznych komunikat ten jest interpretowany w ten sposób, iż byli członkowie „Ligi Wojskowej“, która odegrała decydującą rolę podczas zamachu stanu w roku 1934, usiłowali ponownie stworzyć organizację, rozwiązana przez ministerstwo wojny.

Żydzi amerykańscy inwestowali w Palestynie 40 milionów dolarów

Jerozolima. Ukazało się tu sprawozdanie Komitetu ekonomicznego Żydów amerykańskich w Palestynie. Jak się okazuje, ze sprawozdania w ciągu ostatnich 15-tu lat in-

westowali Żydzi amerykańscy w Palestynie 7.878.200 f. szt. to znaczy około 39,391.000 dolarów. Inwestycje obejmują wszystkie dziedziny gospodarstwa palestyńskiego.

Sensacyjne echa procesu o zabójstwo Arlosorowa

„Wiedzieliśmy dobrze, że żaden z oskarżonych nie popełnił zabójstwa“

Jerozolima. W Londynie ukazała się obecnie książka Józefa Broodharsta b. zastępcy szefa policji palestyńskiej. Broodharst opisuje w swej książce sytuację Palestyny w latach 1933/34. W książce tej znajduje się również następujący ustęp poświęcony śledztwu w sprawie morderstwa Arlosorowa. Przytaczamy ten ustęp dosłownie:

„Po 12-to miesięcznym pobycie w ojczyźnie udałem się znowu na Wschód, a tęsknota za Wschodem była tak silna, że wkrótce wróciłem do Ziemi Świętej. Przypadkiem mój powrót nastąpił równocześnie z zabójstwem dra Arlosorowa, kierownika Agencji Żydowskiej. Zdaje się że przebywał on przez godzinę w towarzystwie swej żony w znanym pensjonacie w Tel - Awiwie gdzie odbywały się tańce. Przed powrotem do domu, Arlosorow ze żoną wyszedł na przechadzkę nad brzegiem morza. Kiedy doszli do miejsca, gdzie nie było ludzi, spotkali się z trzema osobnikami. Jeden z osobników zapytał Arlosorowa o godzinę. Zanim Arlosorow zdołał odpowiedzieć, został zastrzelony i po pewnym czasie zmarł. Policja nie znalazła żadnego śladu, ale ponieważ Arlosorow był wybitną osobistością w społeczeństwie, trzeba było coś uczynić i w wyniku tego przystąpio-

no do aresztowania trzech ludzi, których poglądy polityczne były jak wiadomo, zasadniczo sprzeczne z poglądami zamordowanego. Faktycznie nie było żadnych dowodów, a sprawa ciągnęła się miesiącami. W czasie śledztwa nie ujawniono żadnego szczegółu. A w końcu wszystkich trzech oddano pod sąd. Rozprawa odbyła się dokładnie w rok po dokonaniu czynu. Oskarżenie przeciwko jednemu z oskarżonych zostało cofnięte, ale został on pociągnięty do odpowiedzialności za przevinienie mniej ciężkie, za przynależność do nielegalnej organizacji. (Chodzi tu prawdopodobnie o Achi Meira — przyp. red.) Drugi został uwolniony (Rozenblat) a trzeci został skazany na śmierć (Stawski).

Wiedzieliśmy dobrze, że żaden z oskarżonych nie był winny zbrodni. A przeważała świadomość, że chodzi tu o wielką pomyłkę sądową. Cały, obfity materiał odesłano do Anglii i oddano w ręce Charlesa Lietza, słynnego detektywa z Scotland Yardu. Lietz poświęcił wiele czasu dla zbadania sprawy, a ostateczne jego sprawozdanie stanowiło doskonałą i silną podstawę dla obrony oskarżonych. W Sądzie Najwyższym zniesiono wyrok skazujący, a zasądzony wyszedł na wolność.

Przedstawienie Purimowe w Żyd. Szkole Powszechnej

Teatr dziecięcy jest niewykorzystaną jeszcze u nas dziedziną. Wybitni ludzie teatru odwracali się czasem od zblazowanych i zwiedłych form sceny, ku teatrowi lalek i teatrowi dzieci. W lalkach po dobał się im bierny i podatny mechanizm, w dzieciach — wręcz przeciwnie: nieskażona niczym świeżość, pierwotny zmysł teatralny, impulsywność i radość gry. Samo życie dzieci ma w sobie poniekąd automatyczną teatralikę. Awanturki, chwytliwy, fortele i rezolucyjność dziecięce — to wspinały czasem sceniczny surowiec. Ale — nie zapędzajmy się w teorię dziecięcej sceny, skoro chodzi tu tylko o ostatnie purimowe przedstawienie dziecięce w Żyd. Szkole Powszechnej przy ul. Brzozowej.

Zapoczątkował je żydowski motyw taneczny, połączony z pantomimą w reżyserii p. prof. Rubinstein. Numer ten wypadł bardzo dyskretnie, wyraziście w ruchach i rytmice, a likwidowanie Hamana (to jest taki pijaczyna w strażackim kasaku...) przy pomocy kołatek purimowych dało miłą próbkę „żydowsko-dziecięcej wojowniczości. Po zbiorowej „deklamacji“ wystawiono satyryczną po dmoaktówkę p. prof. Jeruzalimskiego, o dialogach wierszowanych, pełnych bardzo zgrabnych gier słownych: politycznych point. Jest to bowiem Megila zaktualizowana, która czyni miejscami z Persji, jedno z naszych „oświeceniowych państw“ a Hamana przywdziewa w przykry, choć czekoladowy mundur, nazywając go Juliuszem I., Nowoczesnym polamańcem w cylindrze jest nadworny lekarz dr Dalfonata, który stawia wnikiwe lekarsko polityczne diagnozy, kiedy np. po gruntownym zbadaniu zemdlalego Juliusza I, nie znajduje nigdzie serca..

Momenty sceniczne udane, groteskowe, dialogi o świetnym dowcipie — a wykonanie dzieci — wprost bajeczne. Zagrali wszystko ze swobodą, umiarem i doskonałym wyczuciem humoru. — Strona baletowa — bardzo ładna — zademonstrowała sympatyczną rewię przyszłych Ester (albo przyszłych — Leonorek Duse..)

Wniosek ogólny: czas pomyśleć o stałym teatrze dzieci!

(w)

Na Targi Wiosenne do Pragi i Wiednia

Cena od Zł 110. — „ORB.S.“ Rynek gł. 41.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 25. 2. Bez obrotów. Na pogieldziu zastój.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 2. Akcje: Bank Polski 101—100 Cukier 23 Węgiel 21—19.75 Lilpop 13.50—13 Starachowice 33. Ten denca słaba.

Papiery procentowe 3% prem. poż. inwest. I em. 64.50 II em. 65 konwersyjna 53.38 dolarowa 44.75 dolarowa (dolarówka) 47 stabilizacyjna 390. Tendencja dla papierów dolarowych żniżkowa dla złotych utrzymać.

Dewizy: Belgia 88.90 Holandia 289.25 Londyn 25.83 N. Jork czek 5.28 N. Jork tel. 5.28 1/2 Paryż 24.57 Praga 18.41 Sztokholm 133.20 Szwajcaria 120.45. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 25. 2. Dillonowska 55 Warszawska 43 konsolidacyjna grube 51.75—51.50—51.75 drobne 49.50—49.63 Śląska 44. Tendencja dla pożyczek dolarowych żniżkowa.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 25. 2. Ceny transakcyjne: owies 15 ton 23.45, 265 ton 23.50. Ceny orientacyjne: żyto bez zmiany. Owies 23—23.25. Reszta bez zmiany. Ogólne uspośobienie spo. kojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25. 2. Dewizy: Paryż 20.39 1/2 Londyn 21.44 Nowy Jork 4.38 1/2 Bruksela 73.87 1/2 Mediolan 23.08 Amsterdam 240 Berlin 176.25 Sztokholm 110.55 Oslo 107.75 Kopenhaga 95.70 Praga 15.28 Warszawa 83 Białogród 10 Ateny 2.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.46 1/2 Japonia 125.12 1/2. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie Ł. 81 w Paryżu Fr. fr. 1800 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 25. 2. Kursy zamknięcia Dillonowska 59.875 Stabilizacyjna 77 Dolarowa 59 Warszawska 52.50 Śląska 53.50. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 25. 2. Kursy zamknięcia Berlin 40.23 Londyn kabel 4.89 1/32 Paryż 4.65 3/16 Zurych 22.81 1/2 Rzym 5.26 1/2 Amsterdam 54.78. Tendencja niejednolita.

Mokro! Zimno!

NIVEA

chroni i pielęgnuje cerę.

Siostra Ottona w Wiedniu

Wiedeń 25. 2. PAT. Wczoraj wieczorem przybyła do Wiednia arcyksiężniczka Adelajda, siostra arcyksięcia Ottona. Arcyksiążę Otton odprowadził ją osobiście autem do stacji granicznej Buchs. Arcyksiężniczka Adelajda zamierza nadal poświęcić się działalności politycznej. Należy sądzić, że pobyt jej będzie wykorzystany przez legitymistów dla wzmocnienia ich aktywności.

Świątokradztwo

Ryga 25. 2. PAT. Z Kowna donoszą o ohydym świątokradztwie w Zagórach. W nocy z dnia 19 na 20 bm. nieznanymi sprawcy wdarli się do podziemi starego kościoła zagórskiego i sprofanowali znajdujące się tam szczątki błogosławionej Barbary. Złoczyńcy weszli do podziemi przez małe okienko, otworzyli drzwi i wynieśli trumnę. Szczątki błąd Barbary złoczyńcy rozrzućili po okolicznych podwórzach, a pozostałe ozdoby i ubiór porzucili na cmentarzu, samą zaś suknię wypchali wiórami i podrzucili pod drzwiami plebanii.

Krwawa Carmen

Lizbona, 25. 2. PAT. Dziennik „O'Seculo“ podaje następujące szczegóły 6-cio miesięcznych czerwonych rządów w mieście Almunecar. Przeżywano straszne dni terroru, którym kierowała przybyła na czele oddziału milicjantów czerwonych dziewiętnastoletnia dziewczyna, Carmen Sainz. Na rozkaz Carmen Sainz, dokonano licznych mordów pod najróżnorodniejszymi pretekstami. W jednym domu wymordowano rodzinę całą, gdyż znaleziono pięć worków soczewicy. Za „ukrywanie artykułów pierwszej potrzeby“ Carmen Sainz kazała obciąć uszy i nos wójtowi, a następnie powiesić go. Pozatem własnoręcznie wypruła wnętrzności 14-letniej dziewczynce, ponieważ była siostrzenicą księdza i rozmiężdżyła głowę 8-mio miesięcznemu dziecku w obecności jego matki.

Gadatliwość żony -- przyczyną samobójstwa

Ateny 25. 2. PAT. Dzienniki greckie podają wiadomość o samobójstwie niejakiego Plessisa, który pozostawił list do władz, wyjaśniający motyw, które go skłoniły do samobójstwa. Plessis twierdzi, iż zdecydował się rozstać z życiem, ponieważ doprowadziła go do rozpaczki gadatliwość żony.

Straszne skutki wybuchu pocisku

Antwerpia 25. 2. PAT. W pobliżu Brassaet, na poligonie gdzie odbywają się ćwiczenia, nastąpił wybuch pocisku, powodując śmierć siedmiu oficerów. Około 12 osób odniosło poważne rany. Wypadek nastąpił podczas doświadczeń z pociskiem 20-to kilogramowym, który w oczekiwanym momencie nie wybuchł. Kiedy grupa oficerów zbliżyła się do pocisku, przypuszczając iż nie grozi już żadne niebezpieczeństwo, nastąpił wybuch. Ministerstwo obrony narodowej wdrożyło dochodzenia.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 25. 2. Notowania w £. za tonnę. Cynk 30 termin 30 1/8 Cyna 248 1/4—3/4 termin 249 1/4 Banka 250 1/4 Straits 251 1/4 Ołów 31 5/8 termin 31 5/8 Miedź 69 1/16 termin 68 15/16—69 Elektrolit 74—75 Złoto 142.2 1/2.



PRZEGŁĄD GOSPODARCZY

Pożyczki dolarowe

KRAKÓW, 26 lutego.

Trzymiesięczne, intensywne rokowania, prowadzone przez delegatów rządu polskiego w osobach prof. Krzyżanowskiego i urzędnika Ministerstwa Skarbu p. Rucińskiego z wierzycielami amerykańskimi, doprowadziły do pewnego porozumienia w zakresie uregulowania spłaty procentów z tytułu kuponów polskich pożyczek dolarowych, emitowanych w Nowym Jorku. Chodzi tu o pożyczki następujące:

- 6-procentowa pożyczka dolarowa z roku 1920.
- 8-procentowa pożyczka dolarowa z roku 1925 (Dillonowska).
- 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna z roku 1927.
- 7-procentowa pożyczka amortyzacyjna złota (śląska) z roku 1928.
- 7-procentowa amortyzacyjna złota pożyczka m. stoł. Warszawy z roku 1928.

Chodzi tu zatem o stosunkowo wielki blok zadłużenia, przekraczający kwotę 700 milionów zł. Trudno w tej chwili obliczyć, ile zaszczędzi skarb państwa na redukcji oprocentowania trzech kuponów półrocznych tych pożyczek. Oszczędność ta nie będzie w każdym razie zbyt wysoka. Podobnie nie zyskuje się wiele na zmniejszeniu nacisku transferowego.

Przed wszystkim należy stwierdzić, że osiągnięte porozumienie nie stanowi bynajmniej konwersji pożyczek. Mówi ono jedynie o trzech kuponach, płatnych w odstępach półrocznych. Chodzi zatem o obniżkę obsługi tych pożyczek, czyli o redukcję oprocentowania trzech najbliższych kuponów.

W stosunku do posiadaczy zagranicznych ustalono dwa sposoby regulacji. Pierwszy polega na tym, że posiadacz pożyczki będzie mógł otrzymać w gotówce 35 procent wartości nominalnej kuponu, tracąc wszelkie prawa do tego kuponu. Natomiast otrzymaną z tego tytułu kwotę będzie mógł z Polski wywieźć względnie przekazać. Ministerstwo Skarbu udziela tu pewnej koncesji zagranicznym wierzycielom, a to w formie zezwolenia na wywóz dewiz, użytych z realizacji kuponu, pod warunkiem jednak, że wierzyciel zgodzi się na zmniejszenie swej pretensji o 65 procent. Gdyby ten sposób załatwienia nie odpowiadał wierzycielowi, ma on prawo do konwersji całej wartości kuponu na obligację, oprocentowaną na 3 od 100 i płatną po 20 latach. Obligacje te będą wystawione na waluty obce, wymienione w starych obligacjach, przy czym odsetki od tych nowych obligacji będą mogły być wywiezione względnie przekazywane zagranicę. W ten sposób posiadacz jednego papieru będzie miał teraz dwa papiery. Jeden dawny, z którego pierwsze trzy kupony półroczne będą wycięte, jednak następne kupony będą płatne jak dotychczas, tj. w pełnym oprocentowaniu i z zakazem transferu, oraz drugi nowy, stanowiący konwersję trzech kuponów dawnej obligacji, oprocentowany na 3 proc., z terminem płatności 20 lat i wyłączony z pod zakazu transferu odsetek.

Analogiczne warunki przewiduje porozumienie i w stosunku do krajowych posiadaczy polskich dolarowych pożyczek, emitowanych w Ameryce. Także więc tutaj posiadacz np. 8-procentowej pożyczki dillonowskiej będzie mógł otrzymać albo gotówkę 35 procent wartości nominalnej kuponu albo też nowe 3-procentowe obligacje 20-letnie na pełną wartość nominalną kuponu. Różnica zachodzi jedynie w walucie wypłaty. Mianowicie ustawodawstwo polskie zabrania wypłaty wierzycielom polskim zobowiązań w walutach obcych. Zarówno więc gotówkowa wypłata kuponów, jak i nowe obligacje konwersyjne będą wystawione w walucie polskiej.

Oświadczenie delegacji polskiej w Ameryce w sprawie pożyczek dolarowych

Wrażenie w Ameryce

Nowy Jork. 25. 2. PAT. Polska delegacja w Nowym Jorku, której przewodniczy prof. A. Krzyżanowski, ogłosiła w prasie amerykańskiej następujący komunikat:

„Minister Skarbu państwa polskiego, zawieszając transfer obsługi długów zagranicznych z końcem czerwca 1936 r., postanowił unikać jednostronnego naruszenia praw wierzycieli. W tym celu wydelegował komisję, która przeprowadziła w czerwcu 1936 oraz obecnie rozmowy z prezydium komitetu ochrony tutejszych posiadaczy bonów zagranicznych i z agentami fiskalnymi płatniczymi pożyczek polskich, emitowanych w Nowym Jorku. Delegaci wyjaśnili, że rząd zaciągając długi zagraniczne, przewidywał korzystne kształtowanie się bilansu płatniczego Polski, umożliwiające uzyskanie ilości dewiz, wystarczającej na spłatę tych zobowiązań. Nadzieje te zawiodły. Państwa zagraniczne, nie wyłączając wierzycielskich, ograniczyły kontyngentami oraz innymi zarządzeniami protekcyjnymi wywóz towarów z Polski, skutkiem czego nadwyżki naszego bilansu handlowego wydatnie zmniejszyły się w ostatnich latach. Równocześnie nastąpiło wycofanie kapitałów z Polski, oraz radykalne zmniejszenie dopływu nowych kapitałów, wobec czego bilans tych obrotów stał się biernym na stosunkowo znaczne kwoty. Spadły także wpływy w dewizach, pochodzące z przesyłki pieniężnych, przekazywanych przez emigrantów polskich do ojczyzny, na skutek skontyngentowania liczby imigrantów, zarządanego przez wiele krajów, zaraz po ukończeniu wielkiej wojny. Niepomyślnie kształtowanie się bilansu płatniczego wyraziło się stałym spadkiem zapasu złota i dewiz w Banku Polskim, poczynając od końca 1928 r. który obniżył się mniej więcej do 70 milionów dolarów w kwietniu 1936 r., stanowiąc zaledwie dwa dolary na głowę mieszkańca. Ta, z pewnością minimalna stosunkowo kwota, jest rezerwą, umożliwiającą zakup surowców przemysłowych, nie wytwarzanych w Polsce, np. bawełny, zakupywanej w

USA, niezbędnych dla zaopatrzenia mieszkańców i zapobieżenia wzrostowi bezrobocia. Konieczność nieuszczuplenia tej rezerwy zmusiła rząd do oświadczenia w New Yorku, z końcem czerwca 1936 r., że rząd spłaca nadal swe zobowiązania zagraniczne złotymi zablokowanymi, że zawiesza transfer, oraz że możliwie jak najrychlej przystąpi do rokowań z wierzycielami w sprawie upłynienia złotych zablokowanych. Inne państwa dłużnicze ograniczyły obsługę swych zobowiązań zagranicznych już wtedy, gdy ich zapasy złota i dewiz były stosunkowo większe niż zapasy złota i dewiz w Banku Polskim w chwili zawieszenia transferu. Rząd polski zwlekał z tą decyzją do ostatniej chwili, ponieważ usilnym jego dążeniem było zadośćuczynienie swym zobowiązaniom wobec wierzycieli, możliwie jak najskrupulatniej. Właśnie dlatego obecnie podejmuje obsługę swych zobowiązań zagranicznych. Z końcem 1936 r. nastąpiła lekkawyżka zapasów złota i dewiz w Banku Polskim, wobec czego rząd oświadczył gotowość wykupu kuponów albo świadczeniem gotówkowym w dolarach, w wysokości 35 proc. wartości kuponów w zamian za zwrot całego kuponu, albo nowymi 3-procentowymi zobowiązaniami państwa polskiego, umarzalnymi po 20 latach, opiewającymi na całą wartość kuponów. Rząd polski pozostawia wierzycielom wybór jednej z tych dwóch ewentualności. Oferta rządu dotyczy dwóch bieżących kuponów oraz warunkowego trzeciego, jest więc tymczasowym załatwieniem problemu. Rząd polski usilnie dąży będzie do zawarcia w swoim czasie definitywnej umowy na warunkach możliwie najkorzystniejszych dla wierzycieli.”

Nowy Jork. 25. 2. PAT. Równocześnie z deklaracją prof. Krzyżanowskiego został ogłoszony komunikat amerykańskiego komitetu obrony posiadaczy pożyczek zagranicznych, życzliwie komentujący propozycję polską. Również wczorajsza prasa amerykańska, nie wyłączając nawet prasy Hearsta, ustosunkowała się do tej propozycji życzliwie stwierdzając dobrą wolę i duży wysiłek transferowy ze strony Polski.

Sejm otrzymał już projekt ustawy w sprawie Feniksa

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o nadzorze nad działalnością ubezpieczeniową oraz projekt ustawy o likwidacji głównego przedstawicielstwa na Polskę Zakładu Ubezpieczeniowego „Feniks”. Projekty zostały już przesłane do parlamentu. Projekt dotyczący likwidacji „Feniksa” przewiduje ostateczne uregulowanie sytuacji prawnej polskiego oddziału towarzystwa „Feniks” we Wiedniu, który załamał się w marcu 1936 i ustala w jaki sposób mają być uregulowane zobowiązania towarzystwa wobec ubezpieczonych w Polsce. — Przed wszystkim projekt ustawy stoi na stanowisku zajętych już w wydanym bezpośrednio po załamaniu się „Feniksa” dekretem Pana Prezydenta R. P. z 24 kwietnia 1936 r., że cały majątek towarzystwa w Polsce służy w pierwszym rzędzie na za-

spokojenie praw ubezpieczonych. Przewidziana jest likwidacja głównego przedstawicielstwa towarzystwa, którą przeprowadzi powołany przez ministra skarbu kurator. Likwidacja przerywa bieg zawartych w towarzystwie umów ubezpieczeniowych zapewniając ubezpieczonym wypłatę świadczeń obniżonych o 25 proc. Projekt przewiduje t. zw. oczyszczenie portfela polegający na doprowadzeniu zobowiązań towarzystwa poszczególnych umów ubezpieczeniowych do poziomu usprawiedliwionego wysokością wpłaconej składki ubezpieczeniowej. Redukcja świadczeń sum ubezpieczenia uprawnionych do 25 proc. pociągnie za sobą obniżenie w tym samym stopniu składek. Począwszy od 1 maja 1936 po dokonaniu tych zmian żadnych dalszych korektur spodziewać się nie należy, gdyż wywiązanie się przez masę majątkową „Feniksa” po wejściu w życie ustawy z ustalonych zobowiązań, gwarantowana jest przez Skarb Państwa.

4-procentowa pożyczka dolarowa jest pożyczką, emitowaną w kraju, a zatem nie jest objęta powyższymi postanowieniami.

Trudno przewidzieć, czy w ślad za tym porozumieniem pójdą kroki dalsze, w szczególności zaś czy nastąpi całkowita konwersja pożyczek amerykańskich na obligacje o oprocentowaniu niższym. Rząd niewątpliwie stara się zmniejszyć wysokie oprocentowanie tych pożyczek do poziomu, istniejącego na polskim rynku papierów państwowych. Na razie udało mu się to tylko w stosunku do trzech kuponów półrocznych. Sposób, w jaki realizowane będą dalsze kupony zależeć będzie prawdopodobnie od dalszego porozumienia rządu z wierzycielami amerykańskimi.

Natomiast w stosunku do krajowych posiadaczy pożyczek amerykańskich stara się rząd nakłonić ich do dobrowolnej konwersji na papiery złotowe. I tu znów niewiadomo, czy nowe obligacje, które rząd zamierza ofiarować krajowym posiadaczom pożyczek amerykań-

skich będą oprocentowane tak wysoko, jak pożyczki amerykańskie, czy też będą mieściły w sobie już antycypację zamierzonej konwersji. Być może, że gdyby rząd zaofiarował polskim posiadaczom pożyczek amerykańskich papiery złotowe, oprocentowane analogicznie, jak papiery amerykańskie i zagwarantował równocześnie niedopuszczalność konwersji przez pewien okres czasu np. przez dziesięć lat — ołbrzymia większość krajowych posiadaczy pożyczek amerykańskich zgodziłaby się na tę przemianę.

W tym kierunku konieczne są wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu.

Vir.

KUPON ZNIŻKOWY DO KIN

Adria — Atlantic — Uciecha

Ważny 26. II. Wydać i przedłożyć do wymiany:
w Kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59,
w Perfumerji N. Meersanda, św. Marka 20.
lub w Adm. „N. Dziennika”, Orzeszkowej 7.

KOLUMNA LWOWSKA

IZYDOR BERMAN

Wywiady - migawki z ludźmi teatru

LWÓW, w lutym.

Możliwość przeprowadzenia krótkich rozmów z czołowymi postaciami naszego teatru zawdzięczam kierownikowi administracyjnemu p. Janowi Budzyńskiemu, który spraszał panów do swego biura, jakby do centrali. Tym także tłumaczy się, że nie mogłem narazie spotkać się ze wszystkimi ważniejszymi członkami zespołu, zwłaszcza z paniami lecz tylko z tymi, którzy w czasie mego „urzędowania“ znajdowali się w gmachu teatralnym. Kilka osób zresztą zachorowało na gripę. Mam nadzieję, że będę mógł luki te uzupełnić przy następnej sposobności.

Przedtem udało mi się jeszcze „złapać“ na trzy minuty

DYREKTORA WILAMA HORZYCE.

Tylko na trzy minuty, bo dyr. Horzyca wstał właśnie po ciężkiej grypie i był jeszcze bardzo osłabiony. A poza tym obchodził uroczysty jubileusz pięcioletniej działalności na terenie Lwowa, co chyba... również trochę nadwiera. Jakże dyr. Horzyca miał cele obejmując teatr lwowski, i co z tych celów zrealizował? Oddajmy głos rozmówcy. — Działalność moją rozpocząłem w zrozumieniu, że pierwszym obowiązkiem teatru polskiego, jest — zapowiedź teatru monumentalnego, w pierwszym więc rzędzie: romantycznego. Po tej linii szedłem i wiele z moich celów zrealizowałem. Programową zapowiedzią tego teatru były „Dziady“. Nastąpiły (żeby część tylko wyliczyć): Samuel Zborowski, Sen srebrny Salomei, Książę Marek, Wyzwolenie, Marchioli, Powrót Odyssa, Kleopatra, Nieboska komedia, Odprawa posłów greckich, Potrójny. Jeżeli idzie o literaturę obcą, wielki repertuar był reprezentowany przez: Eurypidesa, Szekspira, Schillera, Ibsena, Shawa Chestertona, Marinettiego itd. Nie chodziło mi nigdy o materiał retrospektywny, teatr to nie muzeum, lecz o wydobycie z przeszłości tych zagadnień, które nas mogą dziś zająć i znaleźć odzwiek w naszym sercu. Akcentowaliśmy zawsze współczesność, nawet „Wyzwolenie“ potraktowaliśmy jako wyraz współczesności, a nie jako marty zabytek. Nie cofaliśmy się przed żadnym eksperymentem i wystawialiśmy widowiska krańcowe, jak „Jeńcy“ Marinettiego. Niektóre sztuki wystawiliśmy we Lwowie pierwsi, a dramat Calderona „Życie snem“ także jeszcze nigdzie nie był grany, mimo że to sztuka napół polska i sztuka na najwyższą miarę. To byłoby rzeczy najistotniejsze, obok takiej pracy n. p. jak wystawienie 15 sztuk lwowskich autorów. Dyr. Horzyca ma zamiar w najbliższym czasie opuścić Lwów, co byłoby dotkliwą stratą dla kulturalnego życia naszego miasta.

ANDRZEJ PRONASZKO

ukończył szkołę średnią w Kijowie, Krakowską Akademię (pod Wyczółkowskim i Debickim), kontynuując studia w Paryżu i w Włoszech (malarstwo sztalugowe, fresk pompejański). Równocześnie uprawiał studia teatralne we Włoszech (teatr antyczny: grecki i rzymski). Tam także zapoznał się z małym teatrykiem objazdowym, „teatro mobile“ ze składaną scenką o ciekawej konstrukcji, który go zainteresował, ponieważ na rok przed wyjazdem sam skonstruował zupełnie inny teatr obrotowy, a mianowicie „obrotową widownię“ ze sceną dookoła widowni. Wybitny artysta i nowator na polu dekoracji teatralnej niechętnie i jakby z trudem uświadamia sobie teoretyczne założenia swoich prac. Przedstawiają się te założenia — według słów Pronaszki — mniej więcej tak: „Teatr monumentalny t. j. kształtowanie przestrzeni scenicznej, wydobywanie nastroju z proporcji pomiędzy aktorem a dekoracją. Dają tylko to, co jest bezwzględnie konieczne (nie dla ozdoby, dla estetyki), forma musi sama poniekąd podkreślić koloryt lokalny sztuki. Podesty robiono już przede mną, ale formuję przestrzeń i jej stosunek do aktora, stąd owe spady, krzywe, pewnego rodzaju przestrzenne rzeźby. Raczej zdecyduję się na coś prymitywnego, a nawet brzydkiego, byleby zrealizować moją zasadę, bo przerost dekoracji na rzecz tematu jest dla teatru szkodliwy, realizm stanę oścześnie i jest to mój realizm. Zacząłem od eksperymentów najbardziej abstrakcyjnych zanim doszedłem do mego pojęcia o realizmie. Drogę tę zaznaczają moje cztery dekoracje do „Dziadów“ (Lwów, Warszawa, Wilno a najnowsza w Sofii). Za każdym razem szczegóły robię inaczej,

ale koncepcja zostaje ta sama. Obecnie wprowadzam już określenie miejsca, a nawet nie boję się ornamentyki, którą stosuję po swojemu i zwięźle. Za szczytowe osiągnięcia, które mnie samego w zupełności zadowolili uważam obrazy sceniczne do „Jeńców“ Marinettiego, „Człowieka, który był czwarakiem“ Chestertona, a Shawa „Zbyt dobre, żeby było prawdziwe“ nie zrobiłbym nigdy inaczej, mimo że chętnie każdą sztukę opracowuję kilka razy. (Zwłaszcza, że w naszych warunkach nieraz w ciągu 3 tygodni robi się sztukę). Marzę o nowym teatrze, zreformowanym, przystosowanym do potrzeb teatru i o tym, żebym (dla eksperymentu przynajmniej) mógł urzeczywistnić moją koncepcję obrotowej widowni“.

JANUSZ STRACHOCKI

zaczynał swoją drogę jako aktor w Warszawie w „Teatrze Letnim“, podczas wojny grał w Moskwie i w „Teatrze Polskim“ w Kijowie, potem znowu wraca do Warszawy (1918-21). We Lwowie pracuje od 11 lat. Pierwszy sukces artysta odniósł w „Bolesławie śmiałym“ (biskup). O pracy, o rolach, decydowały często momenty uboczne, przypadkowe. Punktem wyjścia dla świadomej, celowej pracy był — ekspresjonizm teatralny, który niewątpliwie obok rzeczy zbędnych i przesadnych, wniósł wiele elementów ożywczych i produktywnych. Co z tego ekspresjonizmu zatrzymać, co odrzucić? Artysta nie doszedł jeszcze w tych sprawach do pełnych wyników, znajduje się raczej w fazie teoretycznej, w okresie uświadamiania sobie przeżytych i zrealizowanych etapów rozwojowych, nie myśląc narazie o nowych konkretnych czynach. Wielki repertuar Strachocki wyczerpał niemal cały, żeby tylko wyliczyć: Hamleta, Księcia Niezłomnego, Księdza Marka, Konrada — Gustawa w „Dziadach“ Koriolana i t. d. i t. d. Za kreację w „Powrocie Odyssa“ otrzymał odznaczenie Min. Oświecenia a w związku z tym wawrzyn P. A. L. u. Najlepiej Strachocki się czuł i wyraził w takich sztukach, jak „Spór o sierżanta Griszę“ (Grisza), „Zwyczajstwo Conrada“, „Lekarz bezdomny“ Słonimskiego, oraz w rzeczy, która w Warszawie padła, w „Igraszkach muzycznych“ Mackensena. — Jako reżyser stoi Strachocki w opozycji do ekspresjonizmu teatralnego, na rzecz aktora, człowieka. Ekspresjonizm spycha aktora na czwarty plan, wysuwając naprzód mechanizację, rytmizację, światła i t. d. Wraz z tą postawą rosną wymagania wobec aktora. Mimo, że artysta jako jeden z pierwszych ekspresjonizm wprowadził, przekonał się że to nie właściwa droga dla teatru. Jeżeli szukać wyrazu, owszem, to wyrazu gry aktorskiej. Ludzie, którzy nie mieli nic do powiedzenia ośmieszili ekspresjonizm, stwarzając pole dla nowinkarstwa i snobizmu. Reżyserowałem „Pudło z zabawkami“ Debussy'ego (wraz z Schillerem), „Powrót Odyssa“, „Hamleta“, „Grube ryby“, „Pigmaliona“ i t. d. W wielkim repertuarze wolę grać, niż reżyserować. Jeżeli idzie o zadania współczesnego teatru, to przede wszystkim należałoby mu zwrócić charakter społeczny, stworzyć kontakt z masami, wydobyć ze sztuk (treściowo i formalnie), co bierze dzisiejszego widza. Tak zrobiłem „Grube ryby“, mieliśmy z tego przyjemność, i ja i publiczność.

JAN BUDZYŃSKI

ma za sobą bogatą działalność na różnych polach

Dr Rothfeld -- kandydatem na stanowisko ławnika

(N.) Między klubami żydowskimi w lwowskiej Radzie miejskiej toczyła się walka o stanowisko jedynego ławnika żydowskiego, opróżnione, jak wiadomo, przed rokiem z powodu rezygnacji b. sen. dra Schreibera, który został nominowany dyrektorem Urzędu metrykalnego we Lwowie. Po czątkowo wysunęły kandydatury swych członków: Klub narodowo-żydowski radnych miasta, Żyd. klub gospodarczy, kombatancki żydowski i żydowscy obrońcy Lwowa. Po dłuższych pertraktacjach dwa największe kluby na terenie Rady miejskiej uzgodniły swoje kandydatury, wysuwając adw. dra Adolfa Rothfelda, gen. sekr. „Keren Hajesod“ na stanowisko ławnika. Oba te kluby wystosowały już odpowiedni pisemny wniosek do prezydium miasta.

Do tej chwili jednak większość Rady miejskiej,

Po ukończeniu szkoły dramatycznej w Warszawie i pracy w „Teatrze Staszycy“, gdzie zetknął się z Machalskim, Peterem i Cornabsem, przeszedł na stronę organizacyjno-administracyjną i otworzył w Żyrardowie teatr im. Dietricha. Teatr miał charakter robotniczy. Publiczność robotnicza (ze znanych zakładów w Żyrardowie) wypełniała stale olbrzymi gmach teatru przez 2 lata jego istnienia. Wystawiłem — mówi — „Gwałtu, co się dzieje“, „Mazepę“, „Świt, dzień i noc“ i t. d. Ponieważ miasto było za małe, żeby mogło utrzymać stały zespół (graliśmy tylko 2 razy w tygodniu) organizowałem wyjazdy do sąsiednich miast i miasteczek. Z Żyrardowa przeszedłem do Teatru St. Wysockiej „Rybałt“, wzorowanego na włoskich teatrach wędrownych. Przez jeden sezon pracowałem jako aktor w Lublinie, potem w „Teatrze sensacji“ Ireny Solskiej, z którą wyjechałem na gościnne występy do Lwowa, gdzie graliśmy w teatrze śp. dyr. Czarneckiego (przy ul. Gródeckiej). Graliśmy wtedy: „Balkon“ Heiberga, „Biały dworek“ Witkiewicza. Potem przeszedłem do „Reduty“ we Wilnie, gdzie ukończyłem „Instytut Teatrológiczny“, obejmujący całokształt t. j. aktorstwo, admin., organiz. Występowałem równocześnie w Wilnie (gdzie zetknąłem się z rokującym wielkie nadzieje Mieczysławem Węgrzynem) i na objazdach. Grałem Perlmana w „Murzynie warszawskim“ (z Jaraczem), Hiberna w „Kresie Wędrówki“ (z Węgrzynem), Rizia w „Marii Stuart“. Przez sezon pracowałem u Zelwerowicza, potem u dyr. Szpakiewicza. Zorganizowałem wileński teatr objazdowy. Po roku objąłem admin. teatru wileńskiego, który prowadził teatr szkolny, objazdowy, letni, kino-rewle i Muszlę koncertową (z operą) pod dyr. prof. Adama Ludwika. O swojej działalności we Lwowie p. dyr. Budzyński opowie następnym razem.

ROMAN NIEWIAROWICZ

jest aktorem, reżyserem i autorem. Pod pseud. Dekre napisał sztukę „I co z takim robić?“ (idzie teraz w Niemczech, Czechach i w Austrii.) Dalej napisał komedie: „Kochanek to ja“, „Gdzie diabeł nie może“, „Ludzie na sprzedaż“ (grana przez L. Kamińską w teatrze żydowskim). Wszystkie sztuki szły za granicą. Niegrany jeszcze był „Bunt automatów“ 7 obrazów zdarzenia, i „Kanalia“. Artysta jest 16 lat na scenie, z tego 4 lata we Lwowie. Debiutował we Lwowie („Moralność pani Dulskiej“), był 9 lat w Krakowie pod Trzcieskim, zdał egzamin i grał pod dyktando Nowakowskiego. Występował w „Dziadach“, „Kornilowie“, „Krakowiakach“ (w słynnej inscenizacji Nowakowskiego). Niewiarowicz reżyseruje głównie komedie muzyczne („Kawiarenka“, „Muzyka na ulicy“). Obecnie przygotowuje „Maćmiej sans Gene“. Pracuje w amerykańskim teatrze, jeżeli nie reżyseruje lub nie gra — pisze komedie. Kapelmistrz J. M. u n d ukończył konserwatorium we Lwowie (uczeń M. Sołtysa i Kofflera), kontynuując studia we Wiedniu. Do dyrygowania zachęcił go kap. Dołżycki. Ogłosił następujące własne kompozycje: 1) Tanczną suitę orkiestrową, 2) Kwartet smyczkowy, 3) Symfonię kameralną (odznaczoną na konkursie w Warszawie), poza tym szereg ilustracji do dramatów (ostatnio do „Życia snem“ Calderona). Zajęcia w teatrze i filharmonii uniemożliwiają intensywną pracę kompozytorską. P. kapelmistrz bardzo się śpieszy, musimy przerwać rozmowę.

Również sympatyczny amant naszej sceny p. Sliwiński śpieszył się bardzo. Mogłem tylko jeszcze dowiedzieć się, że od 10 lat pracuje na scenie (w Krakowie, Łodzi, we Lwowie). Grał w „Mariusz“ „Przygodzie w Grand Hotelu“, „5 przed dwunastą“ (z wielkim sukcesem) i t. d. A teraz p. Sliwiński szturmuję, „że czas na próbę“.

kiej, grupując się w Polskim klubie radzieckim, nie zajęła jeszcze stanowiska w stosunku do kandydatury syjonisty, dra Rothfelda. Polski klub radziecki czeka bowiem na rozpisanie wyborów na wakującą godność ławnika.

W myśl ustawy o zmianie ustroju samorządowego wybory takie powinny być rozpisane najdalej w 14 dni po rezygnacji dra Schreibera. Minął jednak rok i dotąd, jak nie było wyborów, tak ich aż po dziś dzień nie ma. Onegdaj interweniowano nawet w sprawie jak najrychlejszego rozpisania wyborów.

Ale jaki będzie wynik tych wyborów — na razie nie wiadomo. Ludność żydowska naszego miasta żywi nadzieję, że miarodajne czynniki, mimo sprzeciwu żydożerejskiej prasy i domorosłych antysemitów, okażą lojalność w stosunku do społeczeństwa żydowskiego i umożliwią wybór radnego syjonistycznego na stanowisko ławnika, aby w ten sposób zapewnić obronę interesów żydowskich na terenie Zarządu miejskiego.

Zabójca Schächterówny przed Sądem przysięgłych

Sensacyjny proces w Przemyślu

Przemyśl, 25. 2. (Seg) Dziś we czwartek rozpoczął się sensacyjny proces zabójcy studentki agronomii Elzy Schächter. Już od kilku lat nie zanotowano w Przemyślu tak olbrzymiego zainteresowania rozprawą karną.

Wytworzyła się w mieście pewnego rodzaju ogólna psychoza na tle tego procesu. Szczególnie wśród płci pięknej daje się zauważyć jakąś chorobliwa wprost ciekawość objawiająca się w goniwieniu za najdrobniejszymi szczegółami tego krwawego dramatu miłosnego.

Jak już donieśliśmy, ograniczono ilość biletów na rozprawę do minimum, wskutek złego stanu budynku sądowego. Przed gmachem sądu uwijają się tłumy publiczności. Wszyscy czekają z niecierpliwością na werdykt przysięgłych, który ma dać odpowiedź na pytanie, czy Eckert zabił Schächterównę z premedytacją, jak twierdzi prokurator, czy pod wpływem silnego wzruszenia, jak usiłuje wykazać obrona.

Oto jak przedstawia się czyn Eckerta i jego pobudki ze stanowiska oskarżyciela publicznego: Podprokurator Dr Taras oskarża Izaka Eckerta, urodzonego dnia 17 listopada 1906 r. o to, że dnia 7 grudnia 1936 r. dwoma wystrzałami z rewolweru zabił Elzę Schächterównę. Powyższy czyn skwalifikował oskarżyciel jako umyślne zabójstwo z art. 225 § 1 k. k. zagrożony karą więzienia najmniej od 5 lat. Jak wywodzi uzasadnienie aktu oskarżenia, w lecie 1936 r. poznał oskarżony błąp. Elzę Schächterównę i nawiązał z nią stosunki towarzyskie. Schächterówna nie wyróżniała Eckerta specjalnymi względami, chodziła bowiem z innymi mężczyznami, a nadto była związana długoletnią miłością ze swym kolegą ze studiów Jerzym Kurpielem-Lękowskim. Mimo to oskarżony narzucił się jej i zaczął bywać w domu jej rodziców. Dnia 5 grudnia 1936 przyjechał Kurpiel, obecnie inżynier agronomii, do Przemyśla i spędził dzień w towarzystwie Schächterówny. Oskarżony spotkał ich oboje na spacerze, przeprosił wówczas Schächterównę i umówił się z nią, że przyjdzie do jej domu wieczorem po odejściu Kurpiela. I istotnie spotkał się z błąp. Elzą. Krytycznego dnia tj. 7 grudnia około godz. 20 spotkał Eckert na Placu na Bramie Schächterównę, która oświadczyła mu, że ma awizo na rozmowę telefoniczną i idzie w tym celu na pocztę. Razem z Eckertem, i spotkanymi po drodze znajomymi Romanem Myszkowskim i mgr. Zofią Frischman udała się Schächterówna sama do rozmównicy, przy czym reszta towarzystwa czekała u wyjścia. W związku z tym wyjaśnił Eckert, że przez uchylone drzwi rozmównicy usłyszał urywek rozmowy telefonicznej tej treści: „uważaj na siebie, wyjdź wieczorem do kina”, co nasunęło mu trafne przypuszczenie, że Schächterówna rozmawiała z inż. Kurpielem.

Z poczty udał się Eckert wraz z towarzystwem na spacer, po drodze kupił oskarżony tytoni i gazetę. Następnie odprowadził wraz z Schächterówną jej koleżankę do domu, po czym oboje, tj. oskarżony i jego ofiara, udali się pod dom Schächterów przy ul. Kilińskiego. Oskarżony, wyjaśnił w śledztwie, że rozmowa ich dotyczyła stosunków, łączących Schächterównę z Kurpielem. Na zapytanie oskarżonego, co błąp. Elza zamierza dalej robić, ona odpowiedziała: „To są moje tajemnice i nikt nie ma prawa w nie wglądać”, a na dalsze zapytanie Eckerta, czy go zdradza, odpowiedziała: „tak”.

Wtedy to oskarżony, który zeznał, że nie wie co się z nim stało, wydobyl rewolwer i strzelił do Schächterówny dwukrotnie, trafiając ją jedną kulą w szyję, a drugą w prawą skroń. Schächterówna padła na ziemię, brocząc krwią, zaś sprawca szybko oddalił się w kierunku miasta, udał się na San i wrzucił rewolwer do wody, po czym poszedł do swego mieszkania, gdzie zostawił zakupioną gazetę, a wreszcie udał się do swego przyjaciela, aplikanta sądowego Aleksandra Kumyka, którego obudził i oświadczył mu, że ma zamiar popełnić samobójstwo. Gdy Kumyk dowiedział się o zabój-

stwie, zaprowadził on Eckerta na komisariat P. P.

Oskarżony broni się, że dokonał zabójstwa na tle miłości, jaką pałał do błąp. Elzy. Twierdzi, że denatka przyrzekała mu, że wyjdzie za niego za mąż i że wspólnie ustalili termin ślubu na dzień 24 grudnia 1936. Schächterówna zapewniała go, że jedynie oskarżonego traktuje poważnie. Rozmowa telefoniczna z Kurpielem oburzyła Eckerta, a gdy Schächterówna oświadczyła mu, że jej stosunek do Kurpiela jest jej wyłączną tajemnicą — oskarżony — nie panując nad sobą — zastrzelił Schächterównę.

Prokurator nie daje wiary obronie oskarżonego, jakoby działał on pod wpływem silnego wzruszenia i wywodzi, że Eckert dokonał zbrodni z rozważą, i z pełną świadomością znaczenia swego działania. Prokurator zalicza do dzieł fantazji rzekomy projekt małżeństwa oskarżonego z Elzą Schächter. Wedle zeznań rodziców denatki, była błąp. Elza złączona od szeregu lat węzłami miłości z Jerzym Kurpielem, z którym miała w najbliższym czasie zawrzeć związek małżeński. Ani Schächterówna ani jej rodzice nie dali nigdy oskarżonemu powodu do przypuszczenia, że może dojść do małżeństwa między oskarżonym a Schächterówną. Zdaniem rodziców denatki, córka ich uważała oskarżonego za człowieka bez obycia towarzyskiego i taktu, zaś wedle zeznań przyjaciółek

Schächterówny, nie mówiła ona nigdy o zamiarze poślubienia Eckerta, traktując go obojętnie, a ich stosunki towarzyskie polegały na wspólnym uczęszczaniu do kin i kawiarni. Z zeznań świadka Kurpiela okazało się, że Eckert narzucił się błąp. Schächterównie, a nawet starał się pogrozkami wymusić na niej zgodę na zawarcie małżeństwa. Prokurator dochodzi więc do wniosku, że Eckert popełnił zbrodnię z zazdrości wywołanej pojawieniem się inż. Kurpiela w Przemyślu i z zemsty za odrzucenie jego oświadczeń. Za koncepcją aktu oskarżenia przemawiają, zdaniem prokuratora, takie fakty, jak kupno gazety i tytoniu przed popełnieniem zbrodni, spokojne zachowanie się jego przed pocztą i podczas spaceru, wstąpienie do bramy budynku „Gwiazda” po drodze (ma to wedle oskarżenia oznaczać, że Eckert wówczas powziął już zamiar zastrzelenia błąp. Elzy i przygotował sobie rewolwer do wystrzału), brutalne pozostawienie ofiary zbrodni na bruku i t.d.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpił sąd do przesłuchiwanie oskarżonego. Eckert, ubrany w ciemny garnitur, który wyraźnie odcina się na tle jego bladej twarzy, wstaje z ławy oskarżonych i składa cichym, spokojnym głosem swe zeznania. Obrona jego nie odbiega zasadniczo od przytoczonych wyżej wyjaśnień oskarżonego, złożonych w śledztwie.

Spowiedź zabójcy

Czy Eckert mógł się uważać za narzeczonego Schächterówny?

Jedno zasadnicze pytanie przewija się przez proces Eckerta: czy zabójca miał podstawę do uważania siebie za narzeczonego błąp. Elzy Schächterówny. Od rozstrzygnięcia tego pytania zależeć będzie odpowiedź przysięgłych, czy Eckert dokonał zbrodni z premedytacją, czy też działał pod wpływem silnego wzruszenia. Z wyjaśnień oskarżonego na rozprawie, które nie odbiegały od zeznań w śledztwie przytaczamy następujące szczegóły: stałem się mimowolnie przyczyną tej tragedii — rozpoczyna zabójca swoją 4-godzinną spowiedź, która przeciągnęła się do godziny 2 po południu. Mam ukończone 3 klasy gimnazjalne i rok studiów młynarskich w Dreźnie. W roku 1930 objąłem posadę kierownika młyna. Po uzyskaniu stanowiska zaprzyjaźniłem się z aplikantem Kumykiem i Myszkowskim, z którymi łączyło mnie wspólne upodobanie do sportu samochodowego. Uczęszczałem często z kolegami na zabawy w lokalach nocnych. Społecznych zainteresowań nie miałem, do żadnego towarzystwa nie należałem. Rewolwer nosiłem stale przy sobie. Gdy poznałem p. Elzę, zakochałem się w niej od pierwszego wejrzenia. Była to pierwsza miłość w moim życiu. Po kilku tygodniach znajomości stosunek mój z nią zacieśnił się. Spotykałem się z p. Elzą codziennie, odbywaliśmy wycieczki autem, przychodziłem do niej do domu, gdzie byłem mile widziany i denatka odwiedzała mnie często w moim mieszkaniu sama lub w towarzystwie koleżanek. P. Elza odwzajemniała moje uczucia i planowaliśmy zawarcie małżeństwa. Ślub miał się odbyć 24 grudnia 1936. O Jerzym Kurpiele wyrażała się Elza jako o swoim znajomym z czasów studenckich i nie miałem co do tego żadnych podejrzeń.

W sobotę 5 grudnia doniosła mi Elza listownię, że nie może przyjść na spotkanie, bo przyjechał ktoś z daleka. Chciałem się rozprawić z Elzą i wieczorem instynktownie udałem się na Zniesienie. Tam spotkałem też Elzę w towarzystwie Kurpiela. Doszedłem do niej, żądając wyjaśnień, na co mi oświadczyła, że nie może teraz opuścić swego towarzysza i umówiła się na wieczór na godzinę 9.30. Wieczo-

rem rozmawiałem z Elzą na temat tego niezrozumiałego dla mnie zdarzenia. Wyjaśniła mi, że jako przyjeźdnemu musi dotrzymywać Kurpielowi towarzystwa i prosiła mnie, bym jej pozwolił także i w niedzielę widzieć się z Kurpielem, na co się zgodziłem. Nazajutrz w niedzielę źle się czułem, byłem psychicznie złamany i cały czas spędziłem w domu. Wieczór spędziłem w towarzystwie w trzech lokalach.

Z kolei przedstawia Eckert przebieg krytycznych wydarzeń w poniedziałek, 7 grudnia, zgodnie z wyjaśnieniami, podanymi w śledztwie. Dochodzi do opisu ostatniej rozmowy z Schächterówną. Tu głos oskarżonego zalamuje się i Eckert zaczyna szlochać. Zeznaje, że w tonie poirytowanym zażądał od Schächterówny wyjaśnień na temat rozmowy telefonicznej i jej stosunku do Kurpiela. Schächterówna zbywała jego uwagi słowami: to są wymysły twojej fantazji. Gdy znów przed bramą domu Schächterówny zeszli na temat Kurpiela, Schächterówna powiedziała do oskarżonego: *a zresztą to są moje osobiste tajemnice. Taka jestem, zdradzam cię...* Wśród śmiertelnej ciszy na sali słychać urywany głos oskarżonego, który mówi: Było zimno, włożyłem rękę do kieszeni, poczułem zimną stal rewolweru, który nosiłem w kieszeni pałta. *Co się później stało, nie pamiętam, ani nie jestem w stanie sobie uświadomić. Wiem tylko, że strzeliłem z odległości około metra, gdy Elza stała twarzą zwrócona do mnie.*

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania świadków. Jako pierwsze zeznawały koleżanki Schächterówny, siostry Frismanówny. Opieują one przebieg zajść zgodnie z aktem oskarżenia. Co do samej sprawy stosunku Eckerta do Schächterówny wykluczają obydwie, jakoby Eckert miał podstawę uważać Schächterówną za swoją narzeczoną, ileż się zwierzyła się przed nimi ze swej miłości do Kurpiela.

Rozprawę popołudniową wypełniły zeznania ojca zabitej Abrahama Schächtera, który podtrzymuje w całości swe zeznania złożone w śledztwie i twierdzi, że uważanie Eckerta za narzeczonego Schächterówny uznaje jako śmie-

„LEJA, MOZE TO TY?!“

W ogniu zeznań świadków krystalizuje się sylwetka oskarżonego

W poczekalni sądowej zjawilo się wczoraj osiemnaście osób, wezwanych w charakterze świadków na proces Wojciecha Leja. Brakło jedynie głównego świadka Zbelutówny, która pierwsza zauważyła zabójstwo i widziała uciekającego zbrodniarza. Zjawila się dopiero później i została przesłuchana w godzinach południowych.

Korowód świadków rozpoczyna Dorota Schmetter, jedna z lokatorek „wesołego mieszkanka” na Starej Olszy. Wprowadziła się tam kilka tygodni przed wypadkiem i sypiała razem z koleżankami. Znała dobrze zamordowaną Gębalówną, która będąc pijana urządziła awantury. Dochodziło nieraz do incydentów między Gębalówną a jej znajomymi.

GDZIE GO POZNAŁA?...

Oskarżonego Leja, którego widzi na sali rozpraw po raz pierwszy, zna skądś, ale nie wie, czy poznała go na plantach czy w innych okolicznościach.

JESZCZE O RĘKAWIE KOSZULI

Robotnik ze Sosnowca, Bolesław Bednarczyk, służył w jednym pułku z osk. Leją i był z nim razem na ćwiczeniach. Razem mieszkali w jednej izbie i spali nawet naprzeciw siebie. Bednarczyk wydawał w kompanii bieleżną i stwierdza, że koszula, którą wydał Leji, była nieuszkodzona, a w szczególności rękaw jej nie był urwany.

LEJA, MOZE TO TY?!

Na drugi dzień po zabójstwie rozeszła się o tym wiadomość wśród żołnierzy. Wówczas ze strony żołnierzy poczęły padać docinki w stronę Leja. Ponieważ on tej nocy wrócił o 3-ciej, niektórzy z kolegów pytali go „Leja, może to ty?!” Leja unikał rozmów o zabójstwie i od tego czasu zmieniło się jego zachowanie. O ile początkowo był we-

soły, o tyle po zabójstwie był przygnębiony i zawsze zamyślony.

W czasie zarządzonego przeglądu butów wydało polecenie, aby każdy żołnierz podniósł prawą nogę. Wówczas to rzuciło się w oczy, że Leja podniósł lewą nogę. Wachmistrz kontrolujący buty rzucił okiem na buty Leja i kazał go zapisać.

NA IZBIE CHORYCH

Świadek Zygmunt Czuber, maszynista, pełnił w krytycznym czasie służbę wojskową w pułku, gdzie był Leja. Czuber miał służbę na izbie chorych, kiedy Leja zgłosił się z pokaleczonym palcem do opatrunku. Zapytany o to, gdzie zranił palec, Leja odpowiedział, że przy przesadzaniu płotu, gdy wracał nocą z miasta.

Wówczas skarżył się Leja, że czuje się źle. Gdy świadek chciał mu zmierzyć gorączkę, Leja nie chciał rozebrać bluzy. Wkońcu rozebrał się szybko i zawiązał koszulę w bluzę wojskową. Ubierając się, szybko wdział koszulę, a wówczas świadek zauważył na koszuli plamę krwi wielkości 10-złotówki. Zapytany, skąd ten ślad, odpowiedział, że został przez „andrów” pobity po głowie. Świadek nie stwierdził jednak na jego głowie żadnych śladów obrażeń.

LEJA UBIERA „DOWODOWĄ” KOSZULĘ

Ponieważ sprawa rękawa u koszuli jest coraz bardziej przedmiotem zainteresowań, a nie wyjaśniona jest kwestia urwania tego rękawa, sąd poleca Leji ubrać tę koszulę. Wobec tego Leja przechodzi do pokoju dla więźniów, skąd wraca po chwili, mając pod bluzą koszulę z urwanym rękawem.

W obecności świadka Leja rozbiera bluzę i na życzenie przysięgłych demonstruje, jak można rękawem obcierać skałeczony palec.

wódkę, Leję skonfrontowano z całym pułkiem ułanów w Krakowie, ale Leja żadnego z nich nie rozpoznał.

PRACA DAKTYLOSKOPU

Adolf Wysoczeński, przod. P. P. — daktyloskop, przeprowadzał badania śladów na miejscu zbrodni. Było kilka śladów, a z najwyraźniejszego śladu sporządzono odlew. Ślady były widoczne na wilgotnej ziemi, a wyglądały jakgdyby ślady człowieka biegnącego, gdyż szpic buta był wyraźniejszy od obcasa.

OSTATNIE SPOTKANIE

Ostatnią osobą, która widziała Gębalówną krytycznego wieczoru, jest koleżanka jej, Janina Cebula. Około godz. 10.30 w nocy stała obok bramy cmentarza rakowickiego i wówczas widziała Gębalównę, idącą w towarzystwie żołnierza w długim płaszczu wojskowym. Gębalówna mówiła wówczas do koleżanki, że idzie do domu.

Świadek nie może stwierdzić czy żołnierzem tym był Leja, w każdym razie był on tego wzrostu. Natomiast świadek zna Leję, gdyż przychodził on często pod pomnik Lili Wenedy i urządził tam awantury.

BRAT OSKARŻONEGO ZEZNAJE

Brat oskarżonego, Franciszek Leja, ubrany w strój góralski, staje przed sądem i nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy. Co brat robił w Krakowie, tego nie wie. Pamięta jednak, że przed wyjazdem brata prosił go, aby mu kupił świdy. Jak wiadomo, Leja tłumaczy się, że krytycznego wieczoru był w Podgórzu, gdzie chciał kupić świdy dla brata.

NIE ZNOSIŁ WIDOKU KRWI

Jakub Gut, kowal, zatrudniał w swoim warsztacie Leję przez 3 lata. Leja był wówczas wesoły i spokojny, ale „całkowicie w głowie dobrze nie miał”. Pewnego razu widział jak ktoś zarzął się w palec, a wtedy widząc krew począł uciekać, gdyż nie znosił widoku krwi.

WYWIADOWCZYNI POLICJI

Franciszka Fiedorówna, st. przod. służby śledczej w brygadzie obyczajowej, znała zamordowaną Gębalównę, która była porywcza i upijała się. Świadek Rozalia Idec, wynajmowała przez pewien czas mieszkanie Gębalównie, która lubiła się upijać.

Zdradzieckie buty

Artur Nowak, szewc, należy również do kolegów Leja, którzy pełnili razem służbę wojskową. Świadek wydawał Leji mundur w magazynie. Pewnego dnia zwrócił się Leja do świadka z prośbą aby wymienił mu buty. Obecnie świadek nie pamięta dokładnie dnia, w którym to było, ale w śledztwie zeznał, że było dwa dni po zabójstwie na Starej Olszy. W dwa dni później Leja zwrócił się ponownie do świadka, aby mu naprawił cywilne obuwie, czemu jednak odmówił.

WYSTRASZONY I ZABŁOCONY

O zachowaniu się oskarżonego w koszarach mówi również świadek Adam Stachyra, który razem z Leją odbywał ćwiczenia wojskowe. Leja był początkowo wesoły i rozmowny, ale od czasu popełnienia morderstwa zmieniło się jego zachowanie. Zarty kolegów, którzy mówili do Leja: „Tyś to zrobił!”, podziały na niego widocznie. Krytycznej nocy świadek odbierał służbę na hramie, a wówczas poprzednik jego zameldował mu, że Leja wrócił wystraszony i zabłoczony.

JAKBYŚ CO WIEDZIAŁ, TO NIE MÓW!

Te same momenty przewijają się w zeznaniach Bolesława Cesarza, robotnika, również kolegi pułkowego Leja. Świadek pełnił służbę w momencie aresztowania Leja.

W czasie przesłuchania Leja prosił o wyprawienie do ubikacji. Świadek eskortował go, a wówczas Leja odezwał się do niego „Jakbyś co wiedział, to nie mów”.

WYMIENIŁ BUTY — ALE PRZED MORDERSTWEM

Świadek Stanisław Feliks, należy do tej samej kategorii co poprzedni. Pewnego dnia chciał sobie wymienić buty w magazynie, udał się więc tam na poszukiwanie.

Nie znalazł jednak odpowiedniego obuwia, chciał więc zabrać z powrotem swoje dawne buty. Wówczas przekonał się, że nie ma tych butów, gdyż ktoś zabrał mu je z pod ręki. Potem okazało się, że buty te zabrał Leja. Charakterystyczne jest, że zdaniem świadka incydent ten miał miejsce jeszcze przed morderstwem.

PRZEZ ODCISKI — DO SPRAWCY

Wachmistrz żandarmerii Jan Pyla, brał udział w dochodzeniach w tej sprawie i przedstawia ich przebieg. Dnia 31 stycznia 1936 świadek zbadał wszystkie buty w pułku piechoty, ale nic nie znalazł podejrzanego.

Dalej badał świadek buty w baonie mostów kolejowych, ale i tam nie było nic podejrzanego. Wkońcu udał się świadek do pułku artylerii,

gdzie zbadał buty całego pułku. Przy badaniu butów plutonu gospodarczego znalazł świadek buty Leja, które odpowiadały wielkości i kształtowi śladu.

KONFRONTACJA Z PUŁKIEM ULANÓW

Ponieważ Leja tłumaczył się, że krytycznej nocy był w Podgórzu, gdzie z dwoma ułanami pił

Oko w oko z mordercą

Zeznania koronnego świadka

Duże zainteresowanie towarzyszyło zeznaniom następnego świadka. Na sali sądowej stanęła druga z lokatorek „wesołego mieszkanka”, ta właśnie, która zjawila się w momencie, gdy morderca opuszczał miejsce zbrodni.

Maria Zbelutówna, zajmowała mieszkanie razem z Gębalówną i krytycznej nocy zjawila się w mieszkaniu, gdy właśnie morderca wychodził z pokoju.

W mieszkaniu Marsów zamieszkała 2 tygodnie przed morderstwem, gdzie sypiała w kuchni obok Gębalówny. Krytycznego dnia pożegnała się z Gębalówną o 6-tej wieczorem. Do domu wróciła w towarzystwie kolejarza Siudy. On czekał w sieni, a ona zeszła ze schodów i otworzyła drzwi do mieszkania.

Wówczas zauważyła osobę leżącą koło łóżka w kałuży krwi. Obok stołu stał wojskowy. W chwili gdy ona wyszła, mężczyzna ten począł cofać się tyłem i wyszedł na schody. Zadnych szczegółów charakterystycznych, odnoszących się do niego, Zbelutówna nie zauważyła. Wie tylko, że był ubrany w płaszcz wojskowy. Sprawca pobiegł w stronę ogrodu, przebiegł przez ogród, przesadził płot i znikł w ciemnościach.

Początkowo zeznała w dochodzeniach, że na ramieniu żołnierza widziała naszyty numer 20. Ale nie widziała tego w rzeczywistości. Dała się zasugerować, gdyż wiedziała, że Gębalówna ma kochanka, który ma ten numer na naramiennikach. Później uświadomiła sobie jednak, że takiego numeru nie widziała.

Ostatnią grupę świadków na wczorajszej rozprawie tworzyła rodzina Marsów, zamieszkających w domu przy ul. Wikłowej, gdzie dokonano morderstwa.

RODZINA ZAMORDOWANEJ ZEZNAJE

Stanisława Marsówna, zamknęła bramę domu około godz. 10.30 i wówczas słyszała jęki. Myś-

lała jednak, że jest to głos psa. Gdy wróciła do mieszkania, usłyszała po chwili krzyk Zbelutówny. Nie wyszła jednak od razu, gdyż gdzieś zemdlała z przestachu.

Depozycje jej potwierdzają zeznania Józefa Marsa sen., który potwierdza, że zemdlała w momencie gdy ujawniono zbrodnię.

Mąż zamordowanej Marsowej, Józef Mars jun. wystawia żonie swej jak najlepsze świadectwo. W chwili gdy padła ona ofiarą zbrodni, on przebywał w leczeniu w szpitalu wojskowym.

TEN, KTÓREGO POCZĄTKOWO PODEJRZEWANO

Ostatni zeznał na wczorajszej rozprawie świadek Stanisław Barysz. Nazwisko tego świadka łączyło się z tą sprawą, gdyż został on początkowo zatrzymany jako podejrzany o dokonanie zabójstwa.

Barysz przyznał, że w tym czasie pełnił służbę wojskową w pułku piechoty w Krakowie. Gębalównę znał, gdyż utrzymywał z nią bliskie stosunki. Spotkał ją również krytycznego wieczoru, na plantach obok kawiarni „Zakopianka”, gdzie przechodził z kolegą. Gębalówna podeszła do nich i odprowadziła ich aż do ulicy Zacisze. W tym miejscu nastąpiło pożegnanie. Gębalówna umówiła się z nim na dzień następny, on zaś z kolegą poszedł do koszar.

Po przesłuchaniu tego świadka, o godz. 3 pop. rozprawa została odroczone na dzień dzisiejszy. Dzień dzisiejszy będzie miał dla sprawy decydujące znaczenie, gdyż dziś będą przesłuchani biegli prof. dr Olbrycht i dr Gradziński z Krakowa oraz insp. dr Sobolewski z Warszawy.

— ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BANKOWYCH I KAS OSZCZĘDNOŚCI R. P. W dniu 26 bm. w lokalu Rynek Gł. 34 nadzwyczajne walne zebranie.

Dziś w teatrze UCIECHA rewelacyjna premiera
 Największa artystka doby obecnej niezapomniana z **EPIZODU**
 i **MASKARADY** ukaże się w arcyfilmie wiedeńskim

PAULA WESSELY

„SAM NA SAM” (ŻNIWA)

Reżyser: **GEZA V. BOLVARY**. W innych rolach:
ATILLA BÖRIGER — **Gina Fa Kenburg**

„Jeśli kiedykolwiek ukazał się na ekranie film, zasługujący na określenie - rewelacyjny - to filmem tym jest natchnione arcydzieło ekranu „Sam na sam” To zdanie znanego krytyka wiedeńskiego jest najlepszym dowodem wielkich walorów artystycznych filmu „Sam na sam,

Prasa niemiecka i austriacka o planie inwestycyjnym min. Kwiatkowskiego

Warszawa, 25. 2. PAT. Prasa niemiecka i austriacka komentuje przedstawiony przez wicepremiera Kwiatkowskiego wielki program inwestycyjny w szczególności zaś zamierzone utworzenie sandomierskiego okręgu przemysłowego. Wskazując na duże zainteresowanie szerokich kół polskiej opinii publicznej sprawą programu inwestycyjnego, dzienniki zwracają uwagę na znaczenie nowego planu dla obrony państwa.

„Germania” poświęca polskiemu planowi inwestycyjnemu dłuższy artykuł podnosząc, iż program ten ma na celu wzmocnienie siły gospodarczej i obronnej kraju, odrobienie zale-

głości powstałych w okresie rozbiorów i do-
 trzymanie kroku postępowi zachodu Europy.

Podobny artykuł ukazał się również w „Reinisch Westf. Ztg.”.

Wiedeński „Der Tag” zajmuje się specjalnie kwestią okręgu przemysłowego w rejonie Sandomierza. Autor artykułu, omawiając znaczenie strategiczne przyszłego trójkąta przemysłowego, rozważa najważniejsze zadania, związane ze sprawą komunikacji i źródeł energii. Zdaniem autora projektowane inwestycje równe są, w historii Polski odrodzonej, wysiłkowi, jaki poniósł naród polski przy budowie Gdyni.

Walka z zatorem lodowym na Wiśle pod Sandomierzem

Kielce, 25. 2. PAT. Sytuacja, jaka wytworzyła się wczoraj na Wiśle pod Sandomierzem nie uległa żadnej zmianie, a lody w dalszym ciągu gromadzą się przy moście kolejowym, który skutkiem uszkodzenia izbic jest zagrożony.

Wczoraj do późnej nocy oddziały wojsko we minerów przeprowadzały b. energiczną akcję w kierunku rozsadzania zatorów lodowych środkami wybuchowymi. Ze względu na wyczerpanie amunicji i tworzenie się w dalszym ciągu większych zatorów przy moście przez spływ lodów z górnego biegu — sprowadzono dla rozbicia lodów pluton saperów z Przemyśla. Akcja trwa. Sytuację pogarsza fakt, że spływ lodów został wstrzymany w odległości 400 m poniżej mostu i tworzy się tam drugi zator.

Kraków, 25. 2. PAT. Dalszy spływ lodów przy stosunkowo niewysokim podniesieniu

stanu wody odbywa się normalnie. W dniu wczorajszym późnym wieczorem ruszył zator lodowy z pod Kars i Nowego Korczyna i zatrzymał się na kilometrze 175,7 do 174, druga zaś część między 182,3—178,5 klm. Obydwa zatory jednak nie są niebezpieczne. Sytuacja jest nadal bez zmian. Lody są popękane i miejscami ruszają. Niebezpieczeństwa wylewu nigdzie nie ma.

Groźny zator lodowy na Warcie

Wieluń, 25. 2. PAT. Na rzece Warcie w pobliżu wsi Konopnicy w pow. wieluńskim utworzył się ogromny zator lodowy, który grozi wylewem rzeki i zniszczeniem istniejącego tam mostu. Władze administracyjne wezwwały pomocy wojska. Przybył już na miejsce oddział saperów, który przy pomocy materiałów wybuchowych przystąpił do usunięcia nagromadzonych lodów.

O wzmocnienie bezpieczeństwa w Erec

Jerozolima, 25. 2. (ŻAT) Jak donosi „Haboker”, w Jerozolimie odbyły się narady inspektorów i innych wyższych oficerów policji z udziałem gen. Dilla i kilku oficerów jego sztabu. Narady poświęcone były sprawie bezpieczeństwa publicznego w Palestynie i ochronie pogranicza. Wedle informacji „Haboker”, na naradzie miano przyjąć wniosek utworzenia żandarmerji elitarniej według wzoru z lat 1921 i 1925, która składać się ma z żydowskich i arabskich oddziałów policji pieszej i konnej pod dowództwem oficerów angielskich.

Betarowcy na wolnej stopie

Jerozolima, 25. 2. (ŻAT) Na mocy decyzji sędziego śledczego wypuszczono do rozprawy sądowej na wolność za kaucją po 100 funtów 37 członków Betaru, których zaarestrowano w czasie najścia na gmach Agencji Żydowskiej w Jerozolimie. Rozprawa sądowa odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Jerozolimie.

„Piękny przykład kraju macierzystego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 2. (Sin). Prasa niemiecka donosi o represjach, zastosowanych przez policję polską wobec odbytego w Łodzi kongresu niemieckiego „Volksverband”. Organizacja ta skupia Niemców z Polski środkowej, Chełmszczyzny oraz Małopolski wschodniej. Po raz pierwszy od 12 lat zabroniony został nroczysty wieczór i publiczna manifestacja, wobec czego obrady kongresu miały charakter zamknięty. Przywódca Volksverbandu b. poseł Ulta złożył oświadczenie, które dowodzi, że „Volksverband” Niemców polskich został całkowicie opanowany przez agitację hitlerowską. Oświadczył on: Dzieci Niemców w Polsce środkowej nie pamiętają już więcej języka niemieckiego. Chcemy uczestniczyć w błogosławieństwie, jakie ludowi naszemu macierzyństwu zostało dane przez jego führera. Chcemy w wewnętrzne stosunki naszej grupy narodowej włożyć nauki wedle pięknego przykładu naszego kraju macierzystego.

smo do województwa z prośbą o uregulowanie tej kwestii w ten sposób, że w soboty sklepy będą otwarte do godziny 19.30 z wyjątkiem sklepów spożywczych, zakładów fryzjerskich, kalmotechnicznych oraz kwaciarni, które będą otwarte do godziny 21-ej.

Endecki adherent pułk. Koca

Sosnowiec, 25. 2. (K). Nowoutworzony obóz pułk. Koca znalazł w Zagłębiu niespodziewanego adherenta. Ultra-endecki „Kurier Zachodni” wystąpił wczoraj ku zdumieniu wszystkich z artykułem, nawołującym do poparcia tego obozu i masowego wstąpienia do niego. Ciekawe jest, czy jest to tylko zmiana orientacji tego pisma, czy też stanowisko Str. Narodowego w Zagłębiu.

Katowice, 25. 2. (K). Jak już donieśliśmy, Stocznia Gdynska została zakupiona przez Wspólnotę Interesów. Jak się obecnie dowiadujemy, dyrektorem Stoczni został zamianowany dotychczasowy kierownik fabryki zwrotnic i sprężyn przy warsztatach Huty Piłsudskiego inż. Arnold Badian.

KRONIKA ŁÓDZKA

„Kary są konieczne”

Łódź, 25. 2. (G). Dziś do starosty grodzkiego dra Mostowskiego zgłosiła się delegacja cech rzeźników, która prosiła o złagodzenie sankcji karnych za przekroczenie przepisów o obrocie mięsem. W odpowiedzi starosta oświadczył, że kary ze względu na wykroczenia są konieczne.

Rozwiązanie Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Łódź, 25. 2. (G). W dniu wczorajszym do lokalu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela przyszedł list zawiadamiający, że starostwo grodzkie likwiduje ten oddział w Łodzi i zamyka lokal. Przyczyny zamknięcia są następujące: Zarząd Związku nie zgłosił władzom dwóch członków, przyjętych 8 stycznia oraz w spisie członków nie wskazał ich przynależności państwowej. Na czele Ligi stoi ptk. dr. Więckowski, który w ostatnim numerze tygodnika „Rzecz sumienia” umieścił ostry artykuł przeciwko ekscesom antysemickim na uniwersytetach.

O podburzające przemówienie

Łódź, 25. 2. (G). Przed Sądem Okręgowym stanął prezes zarządu wojewódzkiego związku młodzieży Wici i członek rady naczelnego Str.

Ludowego Balcerzak, oskarżony o to, że 15 sierpnia na wiecu we Woli Kleszczowskiej powiat mławski, gdzie było zebranych 3.000 chłopów, nawoływał tychże do obalenia siły rządu i groził, że chłopci pójdą z kosami na Warszawę. Po wiecu utworzył się pochód, z którego rozlegały się okrzyki antyrządowe, oraz: „precz z burżuazją, niech żyje rewolucja światowa!”. Na rozprawę zgłoszono przeszło 60 świadków. Wyrok zapadnie jutro.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Godziny handlu w sobotę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 25. 2. (K). W związku z dekretem Prezydenta R. P., przedłużającym godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne do godziny 12-ej, polskie organizacje kupieckie wszczęły energiczną kampanię za przywróceniem normalnych godzin handlu w tych dniach. Przeciw temu występowały żydowskie organizacje gospodarcze, wskazując, że przedłużenie godzin handlu w soboty rekompensuje przedsiębiorstwom żydowskim częściowe straty, poniesione wskutek niemożności prowadzenia handlu w piątki wieczorem i soboty w dzień.

Ostatecznie tarcia te zostały wczoraj zlikwidowane na posiedzeniu sekcji handlowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. Mocą obopólnego porozumienia Izba wystosowała pi-

Budżet uchwalony przez Sejm w trzecim czytaniu

Warszawa. 25. 2. PAT. Sejm zakończył dziś rozprawę nad budżetem. Na posiedzenie nie przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim i wicepremierem inż. Kwiatkowskim na czele, marsz. Senatu Prystor, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Na pierwszym miejscu porządku dziennego znajdowało się trzecie czytanie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarem budżetowym na rok 1937/38. Ponieważ sprawozdawca generalny pos. Duch zrzekł się głosu, a w dyskusji nikt głosu nie zabierał, przystąpiono od razu do głosowania. Wobec tego, że do trzeciego czytania nie zgłoszono żadnych poprawek przeto na podstawie art. 82 regulaminu głosowano nad ustawą

skarbową wraz z preliminarem budżetowym w całości. Marsz. stwierdził że ustawa skarbową z preliminarem budżetowym na rok 1937/38 została przez Sejm w terminie konstytucyjnym uchwalona.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami komisji budżetowej do projektu budżetu. Przyjęto wszystkie rezolucje komisji budżetowej, m. in. do części 12-ej (Min. Rolnictwa) rezolucję, która wzywa rząd do jak najszybszego zrealizowania dekretu Prezydenta R. P. z 1933 r. i do wglądu w realizowanie ustawy o uboju zwierząt gospodarczych, oraz do nadania tempa pracom na tym odcinku przez takie zarządzenia rządu któreby przerwały stan permanentnej dyskusji i bierności.

Dwaj zamachowcy kolejowi przed sądem

Lwów, 25. 2. (M). Wśród ogromnego zainteresowania w przepelnionej po brzegi sali rozpoczęła się dziś przed sądem przysięgłych we Lwowie sensacyjna rozprawa o zamach na „Orient Ekspres“ w nocy z 23 na 24 sierpnia 1935 pod Lwowem. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch szwagrow: Filip Damm, torowy miejskich kolei elektrycznych we Lwowie i Jakub Kamiński, b. żołnierz Legii Cudzoziemskiej w Maroku. Obaj na przestrzeni między Zimną Wodą a Lwowem rozkręcili szyny kolejowe, a jeden z nich bezpośrednio przed przejściem międzynarodowego pociągu pociąg, kursującego na linii Bukareszt — Berlin, usunął te szyny. Pociąg wykołosił się, ale tylko jeden wagon spadł z nasypu i uległ zupełnemu uszkodzeniu. Inne wagony dzięki szybkości, z jaką pociąg na tej linii przebiegał, przeszły dość gładko. Obu sprawców zamachu aresztowano dopiero w rok później.

W świetle aktu oskarżenia potworny zamach na pociąg, którym jechało przeszło 500 osób, planowany był przez obu oskarżonych od dłuższego czasu. Krytycznej nocy oskarżeni w miejscu, gdzie nasyp jest bardzo wysoki, rozkręcili szyny, następnie zakopali w pobliżu narzędzia i położyli się sami w odległości kilkuset kroków od toru, czekając nadejścia pociągu. W śledztwie przyznali się do winy twierdząc, że

chcieli wtargnąć do wagonów i obrabować podróżnych. W dwa tygodnie po tym zamachu jeden z nich udał się na miejsce katastrofy i zabrał zakopane narzędzia. W nocy z 15 na 16 października 1935 obaj szwagrowie dokonali drugiego zamachu na linii Skniłów — Glinna Nawaria, a kiedy i tam im się nie udało, powtórzyli zamach po raz trzeci w nocy z 23 na 24 listopada na przestrzeni Skniłów — Sławczany. Oskarżony Damm po nieudanych zamachach usiłował usunąć niewygodnego świadka zbrodni, swego szwagra i chciał go zastrzelić, urządzając na niego zasadzkę w lesie.

Na dzisiejszej rozprawie obaj częściowo przyznali się do winy i wzajemnie się obciążali. Sensację wywołuje sposób, w jaki ujawniono całą sprawę. Mianowicie na sali w charakterze świadka staje niejaki Assman, który zeznał, że oskarżeni zwierzyli mu się, chcąc go wciągnąć do spółki. Opowiedział on o tym na policji, która poleciła mu wejść z nimi w kontakt i przedstawić się im jako komunista i członek organizacji terrorystycznej i nakazać im przynieść narzędzia zbrodni. Gdy się to stało Damm i Kamiński zostali aresztowani. Okazuje się, że Assman jest synem Solenki, który w roku 1922 został rozstrzelany za udział w zamachu, dokonanym przez UON na prochownię we Lwowie.

Włochy nadal „gniewają“ się na Genewę

Rzym. 25. 2. PAT. Agencja Stefani donosi z urzędowych źródeł, że wiadomości prasy zagranicznej o udziale Włoch w mającej się odbyć dnia 8 marca konferencji w sprawie rozdziału surowców w Genewie są fałszywe. Włochy nie widząc przyczyny do zmiany swego stanowiska do Ligi Narodów nie wezmą udziału ani w tym, ani w żadnym innym posiedzeniu w Genewie.

Włochy uważają sprawę Habsburgów za nieaktualną

Rzym, 25. 2. PAT. Agencja Stefani donosi z dobrze poinformowanych źródeł — w związku z kolportowanymi zagranicą pogłoskami na temat stosunku Włoch do zagadnienia restauracji Habsburgów w Austrii, że *sprawa ta jest nieaktualna i niebezpieczna dla sytuacji międzynarodowej.*

Bojówka O.N.R.-owska przy pracy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 25. 2. (A) Podczas wczorajsze go walnego zebrania koła przyrodników studentów Uniwersytetu warszawskiego doszło do krwawych awantur. Kiedy okazało się że lista zgłoszona przez „führera“ młodzieży narodowo radykalnej może uzyskać tylko minimalną liczbę głosów, ONR-owcy opuścili salę. Po kilku minutach do lokalu koła wpadła bojówka, wylamując drzwi i rzucając się z łaskami i kastetami. Strzelano przy tym z rewolwerów i rzucono próbkówki z gazami cuchnącymi. Kilku członków koła ciężko pobito. Obecny na zebraniu audytor usiłował wezwać do spokoju napastników, nie uważał jednak za stosowne ich wylegitymować.

Tragiczny zgon działacza polskiego na Śląsku cieszyńskim

Morawska Ostrawa. 25. 2. PAT. W hutach żelaznych w Trzyńcu na Śląsku cieszyńskim zginął tragiczną śmiercią wybitny działacz polski i naczelnik tow. gimn. „Sokół“ Szczepan Siejka. Podczas pracy wpadł do rozpalonej formy odlewniczej, pomagając śmierć na miejscu.

LWOWSKA GIELDA ZBOŻOWA

Lwów, 25. 2. (M) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, owsie i mące. Pszenica, żyto, jęczmień, owsie i hreczka obniżyły się w cenie. Tendencja na ogół zniżkowa, usposobienie zniżkowe.

Placono: pszenica jednolita czerw. 29.75—30, zbiorowa czerw. 29—29.25, jednolita biała 29.50—29.75, żyto Stand. I 24.25—24.50, jęczmień jednolity 24.50—24.75, owsie Stand. I, nie zadeszczony 22—22.50. Inne kursy nie zmienione.

Federacja P. Z. O. O. przystępuje do obozu p. Koca

Warszawa. 25. 2. PAT. Dnia 25 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przy współudziale sfederowanych związków, przedstawiciele zarządów wojewódzkich federacji PZOO z całego kraju.

Celem tego zebrania było uchwalenie zbiorowej rezolucji w związku z deklaracją ideowo programową p. Koca.

Po przemówieniu prezesa gen. Góreckiego zebranie uchwaliło przez akklamację rezolucję, w której Zarząd Główny Federacji postanawia współpracować w dziele zjednoczenia narodu polskiego, zgłaszając do pracy konsolidacyjnej zgodnie z deklaracją pułk. Koca wszystkie związki sfederowane.

Warszawa. 25. 2. (Sin.) W posiedzeniu Zarządu Głównego Federacji uczestniczył przedstawiciel związku kombatanów żydowskich.

Obrady Związku Strzeleckiego transmitowane przez radio

Warszawa. 25. 2. PAT. W dniu 27 bm. o godz. 15.45 do godz. 16-ej Polskie Radio transmitować będzie przez wszystkie rozgłośnie fragment z posiedzenia Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego oraz przemówień: prezesa Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego mec. Franciszka Paschalskiego i prezesa podokręgu Związku Strzeleckiego w Katowicach dr Kazimierza Niecia.

Duchowieństwo wobec deklaracji pułk. Koca

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 2. (Sin.) Katolicka Agencja Prasowa ogłasza: Życie narodu nie streszcza się tylko w działalności politycznej i gospodarczej. Pogłębianie podstaw ideowych w narodzie, wzmacnianie moralnego życia społeczeństwa, wiąże się najsilniej ze zdolnością obroną państwa oraz gotowością do poświęcenia i ofiar. Pogłębianie moralności i ideałów pozostaje w ścisłym związku z życiem religijnym jednostki i narodu. Nic też dziwnego, że w deklaracji pułkownika Koca znajdujemy m. in. ustęp, poświęcony kościołowi. Jeżeli kościół katolicki od kolebki państwa polskiego nierozdzielnie związany jest z narodem polskim, jak to słusznie i zgodnie z historią podkreślił p. pułk. Koc, to rolę tę mógł kościół spełnić chlubnie dzięki swemu nadprzyrodzonemu posłannictwu, był bowiem według apostoła narodów wszystkim dla wszystkich.

Pomnie swej szczytnej misji dziejowej duchowieństwo polskie z episkopatem na czele w odrodzonej ojczyźnie nie szczędi i nie będzie szczędić poparcia dla wszelkich wysiłków, zmierzających do prawdziwej konsolidacji, zgody i spokoju w Polsce. Szczególnie zaś duchowieństwo nasze przyczynić się będzie mogło stosownie do nakazów chwili, by wzrastał duch i siła obronna naszego państwa. Pozostając ponad partiami i grupami licznych stronnictw, duchowieństwo w dziedzinie pracy obywatelskiej i patriotycznej będzie zawsze miało na względzie dobro całości Rzeczypospolitej.

Chuliganeria w Działoszynie

Warszawa. 25. 2. (A) Prokuratura warszawska prowadzi dochodzenia dookoła stale powtarzających się zaisc antyżydowskich w miasteczku Działoszynie, gdzie nie ma poprostu dnia bez rozruchów antyżydowskich i wybitych szyb w mieszkaniach i sklepach żydowskich. W związku z tym aresztowano niejakiego Pieczka w chwili, gdy strzelał on do przechodzących Żydów.

Z codziennej rubryki

Lwów, 25. 2. (M). Na czwartym roku wydziału mechanicznego Politechniki lwowskiej grupa studentów usiłowała usunąć studentów żydowskich z zajmowanych przez nich miejsc. Doszło do bójki, w czasie której został ciężko pobity jeden student żydowski.

Lwów, 25. 2. (M). Sąd starościński ekazał dziś pewnego robotnika na 7 dni bezwzględnej aresztu z powodu zdzierania afiszów, zawierających deklarację pułkownika Koca.

Socjaliści łódzcy ponownie wysuwają kandydaturę p. Barlickiego

Łódź. 25. 2. (G) O godz. 7.30 wieczór w obecności 65 radnych rozpoczęło się posiedzenie rady miejskiej, poświęcone wyborowi prezydenta miasta wobec niezatwierdzenia kandydatury b. posła Barlickiego przez ministra spraw wewn.

Posiedzenie otwiera prezydent Godlewski zawiadamiając o decyzji niezatwierdzenia p. Barlickiego. Adw. Schweigler w imieniu endecji oświadcza, że skład rady budzi poważne zastrzeżenia w społeczeństwie polskim, wskutek „wzrostu wpływów żydowskich i komunistycznych”. Wywołuje to tu mult wśród PPS, przy czym adw. Schweigler otrzymuje tytuł „wesołka nr. 2”. Twierdzi on, że władze nadzorcze są uprawnione do dyskwalifikowania nieodpowiednich kandydatów, jednak brak motywów jak przy dyskwalifikacji Barlickiego, podważa ideę samorządu. Wobec tego endecy udziału w obradach nie wezmą i — jak przypuszcza mowca — również i PPS udziału w obradach nie weźmie. Gdyby jednak było ina-

czej, jest to dowód sojuszu pomiędzy PPS a sanacją. Po tym oświadczeniu endecy demonstracyjnie opuszczają salę.

Na sali pozostaje PPS oraz czterech radnych żydowskich. Przewodniczącym zostaje wybrany radny Walczak z PPS. Zabiera głos radny Chodzyński oświadcza, że nie umotywowanie niezatwierdzenia kandydatury Barlickiego oraz nieznany los wiceprezydentów, zmusza frakcję socjalistyczną do powtórnego wystawienia kandydatury Barlickiego. Klub działa w imieniu 120000 wyborców. Samorządy nie powinny być kierowane przez komisarzy i tymczasowych prezydentów.

W wyniku głosowania b. poseł Barlicki, otrzymuje 41 głosów, tzn. tyle, ile przy poprzednich wyborach. Aguda nie brała udziału w głosowaniu.

Na zakończenie prezydent Godlewski odaje hołd pamięci adwokata Piotra Kohna który zmarł w ubiegłym tygodniu. Posiedzenie trwało 35 minut.

Wala się domy w Madrycie

Paryż. 25. 2. PAT. Havas donosi z Madrytu: Na skutek wybuchu miny, który nastąpił dziś rano w dzielnicy uniwersyteckiej, runął szereg domów. Wojska rządowe, korzystając z zamieszania, zajęły kilka rowów strzeleckich, obsadzonych poprzednio przez powstańców. O godz. 5 m. 30 wojska rządowe spowodowały wybuch miny na południe od Carabanchel Bajo. Zwalniło się wiele domów obsadzonych przez powstańców. Wojska rządowe ruszyły

natychmiast naprzód, aby ufortyfikować leje, powstałe na skutek wybuchu.

Patrole wojsk rządowych wkroczyły na przedmieście m. Maranosa, które powstańcy mieli niemal całkowicie ewakuować, pozostawiając jedynie gniazda karabinów maszynowych i moździerze z nieliczną obsługą. Powstańcy kontratakowali w okolicy Morata de Tajuna, lecz zostali odparci.

Otwarcie „Domu Dzieci” w Radziszowie

We czwartek w południe w dużej gminie powiatu krakowskiego, Radziszowie, odbyło się uroczyste poświęcenie „Domu dzieci w Radziszowie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”. W uroczystości wzięli udział: przedstawiciel pana ministra opieki społecznej wiceminister dr. Piestrzyński, wojewoda krakowski Gnoiński, wicemarszałek Senatu dr. Mikołaj Kwaśniewski, reprezentantka Ligi Kobiet z Warszawy p. Zofia Moraczewska, prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki, kurator okręgu szkolnego krakowskiego Stypiński, przedstawiciele wojska, licznych organizacji i związków oraz tłumy miejscowej ludności.

Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Rospond, a po sprawozdaniu starosty powiatowego dr. Wnęka, wiceminister Piestrzyński dokonał aktu otwarcia domu. Następnie p. wiceminister dokonał dekoracji złotymi krzyżami zasługi dwu około opieki społecznej zasłużonych działaczy, dra Władysława Stryjeńskiego, przewodniczącego komisji opieki społecznej przy Radzie powiatowej krakowskiej, oraz mgra A. Cieślaka, sekretarza krakowskiej Rady powiatowej.

Uczestnicy uroczystości zwiedzili nowo otwarty dom dzieci powiatu krakowskiego w Radziszowie, który został wzniesiony przez Wydział Powiatowy krakowski przy pomocy finansowej województwa międzykomunalnego Zw. Opieki społecznej w Krakowie, Ligi Kobiet w Warszawie oraz przemysłowców powiatu. Budynek zakładowy o 100 do 120 łóżkach położony jest na południowym stoku zalesionej góry, na 11-morgowej parceli leśnej, przeznaczonej pod place zabaw i gier oraz park. Dom jest przeznaczony dla najuboższych dzieci powiatu, u których kilkutygodniowy pobyt w zakładzie przyczyni się do podniesienia stanu zdrowia nadwrażonego niedostatecznym odżywianiem, złymi warunkami mieszkaniowymi, lub przebytymi chorobami. Dzieci zostają umieszczone bezpłatnie. Utrzymanie pokrywa Wydział Powiatowy wspólnie z gminami i komitetami rodzicielskimi.

Moskwa. 25. 2. PAT. W jednym z domów przy ulicy Sadowo-Sucharskiej w Moskwie wykryto palarnię opium. Podczas komisji znaleziono około 1 kg. opium, oraz przyrządy do palenia. Aresztowano kilka osób bez określonego zajęcia oraz Czebotarową, główną lokatorkę mieszkania, w którym urządzona była palarnia.

Konkurs na sarkofag Marsz. Piłsudskiego

W związku z rozpisaniem konkursu na sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego Wydział Wykonawczy naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego przesunął termin nadsyłania projektów do 30 kwietnia br. Projekty mogą być przysyłane za zaliczeniem wyłącznie kosztów przesyłki pocztą lub koleją pod adresem: Kraków—Wawel, kierownictwo odbudowy Wawelu.

Ostrzeżenie przed oszukańczymi akwizytorami

Warszawa. 25. 2. PAT. Instytut Józefa Piłsudskiego podaje do wiadomości, iż nie upoważnił żadnych akwizytorów do zbierania zamówień na 10-tomowe wydawnictwo p. t. „Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego” i że przyjmowanie przez te osoby zamówień lub pieniędzy będzie ścigał sądownie. Zgłoszenia na prenumeratę nowego wydawnictwa „Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego” w cenie 30 zł. płatnych w ratach po 3 zł. miesięcznie należy nadsyłać na zwykłej kartce pocztowej bezpośrednio do Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Al. Ujazdowskie 1. Przy nadsyłaniu zamówień nie należy dokonywać żadnych wpłat, gdyż należność za poszczególne tomy będzie pobierana przez listonosza przy wręczeniu książki prenumeratorem.

Nadużycia w kahałach warszawskim

Warszawa. 25. 2. (A) W związku z dotychczasowymi rezultatami lustracji w księgach żydowskiej gminy warszawskiej podało się do dymisji trzech urzędników na stanowiskach kierowniczych, a mianowicie dr. Ziegelstrauch kierownik wydziału opieki społecznej i sanitarnej, Herzog referent wydziału gospodarczego i Potowier główny buchalter gminy. Wedle krążących pogłosek, komisja kontrolująca postawiła już wniosek o pościągnięcie do odpowiedzialności sądowej 4 urzędników gminy za popełnienie nadużyć. Na dzień 1 marca komisaryczny prezes gminy podpisał wypowiedzenia dla wszystkich urzędników i pracowników kahału warszawskiego.

Łódź. 25. 2. (G) W dniu wczorajszym urząd skarbowy przeprowadził w gminie żydowskiej rewizję. M. in. w biurku prezesa posła Minberg, który bawił w Warszawie wyłamano szuflady.

Wczoraj przeprowadziła policja rewizję w lokalu Bundu, gdzie mieści się łódzka redakcja bundowskiej „Folkscraftung”.

Haussa na papiery polskie w Wiedniu

Wiedeń. 25. 2. PAT. W ciągu ostatnich paru dni na giełdzie wiedeńskiej daje się zauważyć ogromna wyższość polskich papierów. I tak Zieleniewski podniósł się z 14 na 49 szyl., Portland Cement z 30 na 72, papiery naftowe, jak Galicja i Karpaty o 25 proc. W kolach giełdowych tłumaczą tę wyższość oczekiwanym wielkim ożywieniem w polskim przemyśle w związku z planem inwestycyjnym, oraz życzliwym przyjęciem, z którym się spotkała deklaracja płk. Koca w tutejszych kolach finansowych.

Brak rąk do pracy we Francji

Lille. 25. 2. PAT. Mimo sprzeciwów, a nawet protestów w prasie ze strony federacji francuskich robotników rolnych, wzmożony popyt na robotników w rolnictwie francuskim wpływa na ustawiczne powiększanie się liczby transportów robotników rolnych z zagranicy, również i z Polski. Na dotkliwy brak robotników w rolnictwie francuskim wpływa częściowo i przenoszenie się robotników z roli do górnictwa węglowego, obserwowane po wprowadzeniu w górnictwie 40 godzinnego tygodnia pracy.

wszystkich krajów. Podczas rewizji znaleziono u niego większą ilość srebrnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Ras Desta -- ostatni przywódca rewolty abisyńskiej

Addis Abeba. 25. 2. PAT. Agencja Stefani donosi: Wicekról Graziani przesłał na ręce Mussoliniego raport, podkreślający obłudę Rasa Desty, który z jednej strony zabiegał o łaskę Włoch, z drugiej zaś strony organizował opór przeciwko ich postępowi. Marsz. Graziani zdaje równocześnie sprawozdanie z akcji bojowej przeciwko Rasowi Desti — która zakończyła się w dniu 24 bm. rozgromieniem bandy buntowników przez oddział krajowców z prowincji Tigre, dowodzony przez włoskiego kapitana Tucci. Przy boku kapitana Tucci walczył Dedżak Toklu. Ras Desta został pojmany do niewoli i natychmiast rozstrzelany. Ze śmiercią Rasa Desty zeszedł do grobu ostatni przywódca rewolty w Abisynii.

Rzym. 25. 2. PAT. Koła oficjalne zapewniają, że stan zdrowia marsz. Grazianiego stale się polepsza i zaprzeczają, jakoby marszałek miał zakażenie krwi.

Wyrok śmierci za szpiegostwo w Czechosłowacji

Praga. 25. 2. PAT. Sąd dywizyjny w Pradze skazał na karę śmierci przez powieszenie sierżanta zawodowego Józefa Krejzla za szpiegostwo. Jest to pierwsza w Czechosłowacji kara śmierci za szpiegostwo.

Uarszawa. 25. 2. (Sin.) Joint w Ameryce postanowił przesłać na pomoc dla Żydów w Polsce 2,400.000 dolarów.

Wilno. 25. 2. PAT. Do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej zostali wysłani za działalność wywrotową: Biernacki Naum i Niewiarowicz Jan.

Warszawa. 25. 2. (A) Policja stołeczna aresztowała niejakiego Kurca, który kwestował na rzecz internowanych w Berezie.

Warszawa. 25. 2. (A) W pociągu pociągim warszawsko-lwowskim aresztowano Abramę Weissbauma międzynarodowego złodzieja kolejowego, karanego przez sądy

JAKO „MISZLOACH MANOT” składam
WPaństwu
Prez. ZYGMUNTOM ALEKSANDROWICZOM
NA CELE ICH BURSY ŻŁ 100.
ABRAHAM NUSSBAUM.

Dziś w kinie „ATLANTIC”
najpiękniejsza para kochanków ekranu
JEJ PIERWSZA MIŁOŚĆ
w przepięknym filmie m. losnym
Reż. Roy del Ruth, twórca „Melodii wielkiego miasta”
endowny romanse dwojga kochających serc — film, który zrozumie każde serce kobiece!!
II. WALLACE BEERY w filmie o niebywałym rozmachu
reżysera BOLESŁAWSKIEGO **ZAPOMNIANY CZŁOWIEK**
przedstawienia o godz. 5, 7.45, 9.15. — OSTATNIE PORANKI „BARBARA RALZIWAŁÓWNA”
w sobotę o godzinie 12 przed południem i o godz. 3 po południu, w niedzielę o godzinie 10 i 12 przedp.

Kilka uwag na czasie

Akcja na Keren Hajesod — centralny fundusz odbudowy Palestyny jest w pełnym toku. We wszystkich centrach żydowskiego rozprószania odbywa się ona w tej chwili jednocześnie.

Każdy Żyd, składający w naszym mieście cegiełkę do wielkiego gmachu żydowskiej Palestyny może mieć tę świadomość, że razem z nim czynią to nasi bracia na całej kuli ziemskiej.

Niestety, nie wszyscy pojmują w całej pełni doniosłość tej akcji. Nie wszyscy łożą na rzecz Keren Hajesod odpowiednie sumy.

Na odbudowę prastarej, żydowskiej Ojczyzny, składają Żydzi Krakowa zaledwie drobny ułamek tej kwoty, którą łożą na inne, cele społeczne.

Gdyby ilość deklarantów powiększyła się w dwójnasób, tu u nas i wszędzie, powiększyłoby się tempo odbudowy Palestyny podwójnie.

Gdyby...

Wówczas dziesiątki tysięcy dunamów ziemi Żydowskiego Funduszu Narodowego nie leżałyby odłogiem, Uniwersytet Hebrajski, ta duma nasza, mógłby szybciej rozbudować swoje wydziały, tysiące dzieci żydowskich i setki nauczycieli znalazłoby ośrodki pracy, chałucim nie sypialiby pod namiotami, rosłaby imigracja elementów pionierskich, rosłoby bezpieczeństwo jaszau, którego siła jest najlepszą rękojmią spokoju w Palestynie, rosłoby z radości serce każdego Żyda i Żydówki na wiadomość o kwitnącym dziele odbudowy kraju naszej przeszłości i — przyszłości.

A całe to dzieło zależy od ofiary pieniężnej, składanej rocznie dla Erec Israel.

Czyż jeszcze mało doświadczył nas los przez 20 wieków, że nie doznaliśmy głębokiego wstrząsu, któryby nas zerwał na równe nogi, rozbudził głos sumienia i porwał do zbiorowego czynu dla uratowania narodu, jego dumy, jego bytu, jego honoru, jego imienia — od zagłady i hańby?

Bez odbudowy Erec Israel będziemy wiecznymi potępioncami wśród narodów świata, przez odzyskanie żydowskiej Palestyny wywalczymy sobie samorzutnie, bez prośb, czy błagań — równouprawnione stanowisko w rodzinie narodów.

Wy wszyscy, którzy skąpicie grosza dla wielkiej sprawy, pamiętajcie o tym, że podcinacie gałąź, na której siedzicie.

Omdlałe z wiekowej udreki ramiona narodu żydowskiego podniosł syjonizm ku górze, aby mogły dźwignąć ciężkie brzemie losu i kuć przyszłość w twardej opoce przeciwności i trudności.

Wesprzyjcie te ramiona, nie pozwólcie im opaść, choćby w imię przyszłości Waszych dzieci!

Stańcie do szeregu. Zaciągnijcie się do drużyny współpracowników Keren Hajesodu. Otwórzcie Wasze serca i — kieszzenie!

O wielką stawkę idzie, o byt lub niebyt narodu żydowskiego. Czy to mało?

Nie pozostawajcie zatem na uboczu!

Zbieracze i ofiarodawcy! Dopomóżcie solidarnie osiągnąć w bieżącej akcji Keren Hajesod w Krakowie pełny sukces!

LUTY
26
PIĄTEK
Wschód słońca
6 x 15 m
Zachód słońca
17 . 01 m
Adar 15 5697

PURIM W SNIEŻNEJ SZACIE.

Tegoroczny Purim przeszedł pod znakiem specyficznego nastroju. Po raz pierwszy bowiem od niepamiętnych czasów obchodzony był Purim w okresie mrozu i śniegu. Po kilkunastu dniach prawdziwej wiosny, nastąpiła niższa temperatura a wysoka warstwa śniegu uzupełniła do reszty obraz zimowy.

W dzielnicy żydowskiej panował przez cały dzień ożywiony ruch. Sklepy zamknięte zostały z nastaniem zmroku a w godzinach wieczornych widać było korowody maszek, przeciągających ulicami i wywołujących wesóły nastrój wśród tłumów spacerujących po ulicach.

DYZURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze:
Dr Aleksandrowicz J., Warneńczyka 14, tel. 189-99
Dr Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26
Dr Pinkusfeldowa Regina, Sebastiana 7, tel. 116-83
Dr Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04.

Dziś mają dyżur nocny apteki:
Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegorzewska 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyńska 7, Rynek Podgórski 9.

CHÓR ESTOŃSKI W KRAKOWIE.

Wczoraj przybył do Krakowa męski Chór Estoński. Na dworcu powitali gości starosta powiatowy dr Wnek, imieniem prezydenta miasta radca inż. Niżyński, konsul estoński Boehm, prezes Tow. Polsko-Estońskiego mjr. Milli, dr Macudziński i inni. W godzinach popołudniowych goście estońscy podejmowani byli przez p. Prezydenta Miasta w apartamentach pałacu Larysza.

INAUGURACYJNA IMPREZA SAMOCHODOWA KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO

W dniu 27 lutego 1937 r. organizuje Krakowski Klub Automobilowy tradycyjną jazdę zimową do Zakopanem. W roku bieżącym impreza ta jest specjalnie ważną, ponieważ stoi u progu nowej ery w dziedzinie motoryzacji kraju. Po raz pierwszy weźmą w niej udział sfery wojskowe w służbie czynnej na maszynach typu polowego. Poza tym na mecie zawodów spotkają się zawodnicy z całej Polski, przebywając setki kilometrów. Przewidywany jest udział ponad dwudziestu maszyn. Komitet imprezy przygotował cały szereg pięknych i cennych nagród.

SĄD NAD „KOBIECĄ NR 14”.

Dziś o godz. 20 odbędzie się w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 17. powtórzenie „Sądu nad „Kobietą nr 14”. Jako trybunał, oskarżyciele i obrońcy występują: Maksymilian Boruchowicz, Józef Cyrankiewicz, Józef Kirschner, Leon Kruczkowski, Mieczysław Steinbach, Ludwik Szczepański. Wyrok wydaje publiczność.

NAWET NA PIECE SĄ AMATORZY.

W nocny skradziono z nowo wybudowanego domu przy ul. Kazimierza Wielkiego Boczej, po wybijciu szyby w oknie, 4 miecie metalowe łazienkowe, wartości 600 zł na szkodę Aleksandra Górskiego.

OBLAWA POLICYJNA.

Organa policji przeprowadziły obławę za elementami przestępczymi na terenie I, II i III Komisariatu, oraz 1. Poster., z której doprowadzono 27 osób do stwierdzenia tożsamości.

ARESztOWANIE GROZNYCH WŁAMYWACZY KASOWYCH.

Ostatnio dokonano w Krakowie dwóch włamań kasowych. a to do firmy Hydraulika oraz biur Funduszy Pracy. Policja aresztowała wczoraj trzech osobników, pozostających pod zarzutem dokonania tych włamań.

ZABAWA TANECZNA z programem rewelowym

(pp. Wyrwicz, Hanusz, Ulreich, reżys. Austern R.)
odbędzie się
w sobotę dnia 27 bm. o godz. 9-tej wieczór
w salach Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie, Rynek Gł. 12, II p.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach niższych, pełna humoru komedia muzyczna „Krawiec w zamku” P. Arinon’a i L. Marchand’a, z muzyką Al. Steinbrechera. „Krawiec w zamku” powtórzony będzie w niedzielę po południu. Jutro, po cenach najniższych, stale zapelniająca widownię „Nieusprawiedliwiona godzina”, zabawna komedia St. Bekeffiego, w premierowej obsadzie. W niedzielę wieczorem, po cenach najniższych, świetna komedia Chr. Joep-Slade i S. Stokes „Złoty wieniec”, z udziałem znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej.

— „BEATRIX CENCI” — tragedia Juliusza Słowackiego w opracowaniu scenicznym reż. St. Wysockiej, będzie najbliższą premierą Teatru miejskiego. W tragedii tej wystąpi gościnnie p. Stanisława Wysocka, rolę tytułową odtworzy p. Zofia Jaroszeńska.

— TEATR ŻYDOWSKI, Bocheńska 7. Występy Wileńskiego Zespołu Operetkowego z Nechamą, Chaszem, Kadiszem na czele, wywołały wielkie zainteresowanie. Wczorajsza premiera odniosła niesłychany sukces. Publiczność wypełniająca salę po brzegi gorąco oklaskiwała swoich ulubieńców. Dziś, godz. 8.30 powtórzenie wspaniałej operetki.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 26 bm.: Pogoda na ogół chmurna, ranki mglisty, z przejaśnieniami w ciągu dnia. Le. i w górach umiarkowany mróz. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

retki „W rosyjskim kabarecie”, jutro 2 przedstawienia o godz. 4 pop. po cenach niższych i 8.30 wiecz. po cenach normalnych. — Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU „BAGATELA”. Tematem ogólnego zainteresowania jest obecnie wystawiona rewia p. t. „Ostatni mazur” w „Bagateli”. Powodzenie rewii poprzedniej pozwala przypuszczać, że i obecna dowcipna rewia z Wyrwiczem, Falińskim na czele, cieszyć się będzie popularnością.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Wyprowadź na Mongo” (w gł. roli Buster Grabber) i „Cyryl Sarana” (w gł. roli Pat i Patachon).
APOLLO: „Ogród Allaha” (Marlena Dietrich, Charles Boyer).
ATLANTIC: „Jej pierwsza miłość” (Loretta Young, Robert Taylor) i „Zapomniany człowiek” (Wallace Beery).
DOM ZOŁNIERZA: „Caly Paryż śpiewa”
MUZEUM: „Maty Pułkownik”.
FROMIEN: „Sylwetki” (film niemiecki).
STELLA: „Ostatnie dni Pompei”
UCIECHA: „Szukam Stelli Parish” (Kay Francis, Joe Hunter i in.).
WANDA: „Maria Stuart” (Katarzyna Hepburn, Friede March.).

— ŻYD. TOW. GIMN. KOMUNIKUJE: Przypomina się członkom Z. T. G., że dziś w piątek odbędą się ćwiczenia maczugami o godz. 8-ej wiecz.

— SEKCJA NARCIARSKA ŻYD. TOW. GIMN. KOMUNIKUJE: Przy sprzyjających warunkach — w niedzielę wycieczka narciarska do lasu białskiego. Zbiórka o godz. 9.30 przed kinem „Promień”.

DZIŚ W KRAKOWIE: „Hatchija” 8 wiecz. referat tow. H. Zimmermanna, — „GORDONIA” 8 wiecz. referat o powstaniu moskiewskim, — UNIwersytet LUDOWY PRZY TORZE w AWOD 8 wiecz. ref. kol. P. Scheinmana nt. „Hamauizm i antysemityzm”.



Nerwy należy ochraniać! Dlatego...

... pić KAWĘ HAG, wolną od kofeiny!

Pocztę szyfrową inseratową

należy wrzucać w cugło całego dnia

tylko do skrzynki

wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem” a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

SIŁA biurowa poszukiwana. Zgłoszenia z podaniem adresatki pod „Przemyśl” do Adm. Nowego Dziennika. 680g

Posad poszukują

MECHANIK samodzielny przy montażu i reperacji rowerów, maszyn do szycia poszukuje stałej posady. — Zgłoszenia pod „Reprezentatywny sprzedawca” do Nowego Dziennika. 654g

ZDOLNY młodzieniec posiadający 1000 ZŁOTYCH szuka skromnej posady. Zgł. pisemne M. Glasberg — Boleszowca.

MODNIARKA samodzielna, rutynowana poszukuje stałej posady kierownictwa ewentualnie spółniczek dysponujących kapitałem. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Chętnie Śląsk”. 690g

PANNA inteligentna z dobrego domu obeznana z szyciem poszukuje praktyki w lepszym zakładzie krawiecko - damskim. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „M. B.”

MASZYNISTA DRUKARSKI rutynowany, specjalista w ilustracjach obeznany wszechstronnie poszukuje pracy w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Henryk”. 51g

PRZEPISUJE na maszynie wszelkie podania, rękopisy, prace lekarskie, nauk. literackie i t. p. oraz korespondencje polsko-niemieckie. Ceny b. przystępne. Tel. 109-97. Związek Urz. Pryw. Plac WW. Świętych 8, I. p. Voglówna. 252b

BIELIŻNIARKA, specjalistka kosztul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14.

REKLAMA DŹWIGNIA HANDLU

Zdrowowiska

ZAKOPANE 10-dniowy, miły pobyt w pięknie położonym pensjonacie „MERY” Droga do Białego tel. 1233 z kompletnym, obfitym utrzymaniem zł. 47.50. Za Zarząd Feuersteinowie.

ZAKOPANE. PENSJONAT DLA DZIECI „SWOJA” ul. Zamojskiego tel. 10-61. poleca pokoje komfortowe. Opieka pedagogiczna. — **HELENA BAUMGARTEN.** 707k

KRYNICA „PODHALE” pełnokomfortowy pensjonat pod kier. Brandowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. Telefon 316. 219k

KRYNICA — pensjonat „RIVIERA” tel. 225 poleca pokoje pełnokomfortowe — centralne ogrzewanie salon bridgeowy, radio, kuchnia wykwintna i obfita. Ceny przystępne. Zarząd R. Glasberg i A. Haberowej. — 1714k

Lokale

LOKAL biurowy 4-6-pokojowy w dzielnicy: Stradom lub Kaźmierza poszukiwany. Zgł. pod „1 czerwca” do Adm. Nowego Dziennika 931k

POSZUKUJE pokoju, osobne wejście dla 2 osób. Oferty Adm. Nowego Dziennika z podaniem ceny pod „Wygodny”.

POKÓJumeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7. 633k

SMACZNE obiady po założonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 284g

Interesy. handlowe

UDZIAŁ w dochodowym przedsiębiorstwie do sprzedania. Wkład 3.000. Zgłoszenia: kancelaria adwokata Schiffa, Rynek Podgórski 12. 688g

Kupno

NOSZONA garderobę kupuję, pacy dobrze. Goldberg, Gazowa 11, tel. 168-21. 488g

Sprzedaz

WYPRAWKI kompletne dla NIEMOWLĄT po cenach niższych. Bohrer, Floriańska 27. 691k

MASZYNY do pisania biurowe walizkowe różnych marek w olbrzymim wyborze tanio dogodnie poleca „Maszynodom”. Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 569k

WIECZNE PIÓRA! Najlepszy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Iguały Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 437k

SKLEP w centrum Krakowa z koncesją na wędliniarnię kosztowną sprzedam z powodu wyjazdu. Władysław Długa 50. 558g

PIEKARNIA w pełnym ruchu z całym inwentarzem śródmieście Krakowa do odstąpienia. Zgłoszenia Nowy Dziennik Kraków, pod „Piekarnia śródmieście”. 690g

Nauka i wychowanie

JEZYKI — Znakomita metoda Ansona — Zł. 4 — miesięcznie. Krowoderska 5. 558g

Różne

ADMINISTRACJE domowa przyjmie aplikantów adwokackich, rutynowanych w sprawach administracyjnych. Na żądanie gwarancja. — Nowy Dziennik pod „Tanie”. 694g

TANI TYDZIEŃ wyrobów tapicerskich. Ch. Goldschmidt, Krzyża trzy. 604g

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 ofic. II piętro. m. 10. 242g

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Zarząd Miejski w stoł. król. mieście Krakowie — M. Wodociągów i Kanalizacja w Krakowie ogłasza, iż w dniu 10 marca 1937 r. o godzinie 12-tej w budynku administracyjnym M. Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie ul. Senatorska 1, odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie:

- 1) budynku odkwaszalni (snrowy stan i wykonanie)
- 2) robót rzemieślniczych, przy budynku hali pomp w Bielanych.

Oferty z dołączonym kwitem wpłaconego do Kasy M. Wodociągów i Kanalizacji wadium, w wysokości 2 proc. sumy oferowanej, należy składać pod wyżej wymienionym adresem, najpóźniej do dnia 10 marca 1937 r. do godziny 12-tej.

Podkłady ofertowe nabyć można za opłatą 5.00 zł. od sztuki.

Projekt i warunki przeglądać można codziennie w godzinach urzędowych, w budynku administracyjnym M. Wodociągów i Kanalizacji w sekretariacie od 13-15-tej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu. 925k

za Prezydenta miasta:
Dr Radzyński Rudolf wr.
Wiceprezydent m.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA ZA LICZKOWEGO W NOWYM TARGU odbędzie się dnia 9 marca 1937 w lokalu własnym o godz. 3 pop. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady z czynności i rachunków za rok 1936. 3) Odczytanie sprawozdania Związku z przeprowadzonej rewizji. 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji i Radzie absolutorium. 5) Rozdział zysku za rok 1936. 6) Oznaczenie najwyższej granicy zobowiązań przez Towarzystwo w roku 1937 zaciąganych się mających, tudzież uchwalenie wysokości kredytu dla jednego członka. 7) Zatwierdzenie budżetu na rok 1937. 8) Wnioski bez uchwał. Zarząd. 936k

INSERATOW DROBNYCH

nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĄ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odpowiedniego inseratu.

Kalążka

M. GEBIRTIGA MEINE LIEDER

(52 piosenek z nutami) do nabycia u autora, Kraków, Berka Josefa 5 m. 12. 242g

RATOWANIE TONĄCEGO



PRENUMERATA w Krakowie z odnośnikiem i bez odnośnika oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone.